ROK XIV STYCZEŃ 1925 ZESZYT 1

MIESIĘCZNIK
KATECHETYCZNY I WYCHOWAWCZY

ORGAN STOWARZYSZENIA KSIĘŻY PREFEKTÓW

TREŚĆ ZESZYTU:

WE LWOWIE
REDAKCJA: UL. DWERNICKIEGO 48
ADMINISTRACJA: UL. ORMIAŃSKA 13
1925

Do P. T. Prenumeratorów!

Za spóźnienie zeszytu styczniowego przepraszamy bardzo PT. Czytelników. Powodem tego było przeniesienie biur i zmiana drukarni. Zeszyt za luty ukaże się w połowie marca, zeszyt za marzec przy końcu miesiąca. W r. 1925 będzie się ukazywał „Miesięcznik“ co miesiąc, jak sobie tego życzyli i P. T. Czytelnicy i poszczególne Koła. Każdy zeszyt wynosić będzie 48 stron. Wprowadzamy też honorarjum autorskie. Zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich, by nam nadsyłali artykuły, recenzje i sprawozdania.

Prenumerata na r. 1925 wynosi 12 zł. Prosimy o możliwe rychłe nadesłanie. Nr. P. K. O. 148.997.

UWAGA!

Korespondencje na czekach należy umieszczać na części **środkowej,** bo ta tylko dochodzi do Administracji.

MIESIĘCZNIK

KATECHETYCZNY I WYCHOWAWCZY

ORGAN STOWARZYSZENIA
KSIĘŻY PREFEKTÓW

ROCZNIK XIV

1925

WE LWOWIE
NAKŁADEM STOWARZYSZENIA KSIĘŻY PREFEKTÓW
1925

Wychowanie w atmosferze Ducha Świętego.

PRZYGOTOWANIE DO SAKRAMENTU BIERZMOWANIA.

Sakrament bierzmowania to osobliwie sakrament Ducha Św.; przygotowanie do tego sakramentu będzie też przedewszystkiem wychowaniem w atmosferze Ducha Świętego. Już sobór trydencki podkreśla z naciskiem ważność dobrego przygotowania do św. sakramentu bierzmowania (Cat. Rom. de Confirmationis sacramento c. 2). Niestety, w praktyce szkolnej nie zawsze ważności tego sakramentu odpowiada praca katechety. Na ogół do sakramentu pokuty i ołtarza przygotowuje się młodzież nader sumiennie — sakrament bierzmowania zbywa się zbyt często, a jednak dla życia religijnego dziatwy ma ten sakrament swe ważne, a osobne znaczenie. Stąd te kilka uwag o tem: kiedy i jak przygotować dziatwę do bierzmowania — i jak zapewnić i zachować dla dziatwy skutki bierzmowania i pomoc Ducha Świętego na dalsze życie.

Naprzód co do wieku, w którym ma dziatwa przystąpić do bierzmowania.

Nowy kodeks kościelny podaje w kan. 788 rok 7. jako normalny. Rok ten należy uważać jako granicę dolną. Wcześniejsze udzielanie bierzmowania wymaga specjalnych powodów. Katechizm rzymski (c. 1) podaje rok 12. jako granicę górną, dodaje bowiem uwagę, że rok ten: „Non expectandus videatur.“ Obecny program oficjalny dla szkół powszechnych przeznacza przygotowanie do bierzmowania już na drugą klasę szkoły powszechnej — mniej więcej 8. rok życia. We wskazówkach metodycznych (str. 24) czytamy jednak objaśnienie, że mimo umieszczenia programu przygotowania do bierzmowania przy II oddziele: „przygotowujemy do sakramentu bierzmowania z okazji wizytacji kanonicznej lub

bez względu na nią — a należy to zrobić przed opuszczeniem szkoły". Tyle plan oficjalny. Pozostawia kwestję otwartą. Dawna Instrukcja dla nauki religji w Archid. lwowskiej zaleca przygotowywać młodzież do sakramentu bierzmowania w piątym roku nauki, a więc 10—11. rok życia. W praktyce możnaby się trzymać tej zasady. W każdym razie powinno się dopilnować, o ile warunki zewnętrzne na to pozwolą, by dzieci nie opuściły szkoły nie umocnione sakramentem bierzmowania.

I.

JAK PRZYGOTOWYWAĆ DO ŚW. SAKRAMENTU BIERZMOWANIA? PRZYGOTOWANIE DALSZE.

Celem najbliższym przygotowania do bierzmowania to przyjęcie godne tego św. sakramentu z odpowiedniem zrozumieniem. Celem ostatecznym to wzmożenie życia religijnego dziatwy. W tym też kierunku powinno się pracować. Możnaby pracę tę określić, jako wychowanie w atmosferze Ducha Świętego. Podobnie jak przygotowanie do sakramentu pokuty i ołtarza powinno się wczas zaczynać, tak samo i przygotowanie do bierzmowania. Zaraz z pierwszym rokiem nauki szkolnej. Sposobności dostarczają katechezy o Duchu Św., o chrzcie P. Jezusa w rzece Jordan i t. p. (Por. Ks. Z. Bielawski — Katechezy biblijne na I klasę szkoły powszechnej.

Zwolna należy wprowadzić dziatwę w atmosferę Ducha Św. Św. Cyryl Jeroz. w swej wzorowej katechezie o Duchu Św. zauważa trafnie: „Nie chcemy Wam wyjaśnić gruntownie istoty Ducha Św., gdyż jest to niemożliwe" — i przestrzega swych uczniów: „Nie badaj zbyt ciekawie natury Ducha Św., jeśliby bowiem coś w tem było napisano, powiedzielibyśmy wam".[1]) W katechezie 16. i 17. opisuje zato św. Cyryl w sposób klasyczny działanie Ducha Św. w swych sprawiedliwych Starego i Nowego Zakonu. Św. Cyryl daje nam wzór, jak i my mamy uczyć dziatwę o Duchu Św. podobnie jak uczymy dzieci o życiu i działaniu P. Jezusa. Potrzeba również dziatwę poglądowo pouczyć o życiu Ducha Św., o działaniu Jego łaski. Np. żywe przedstawienie cudu Zielonych Świąt wywrze wpływ na dziatwę. Zresztą dużo sposobności do wykazania, jak wszelka cnota, wszelki czyn zasłu-

---

[1]) Hirschl: Katechesen des hl. Cyrillus. (Kempten-Kösel str. 336 i 353.

gujący opiera się o Ducha Św. W dzieciach zauważyć można pewnego rodzaju pogląd pelagjański na życie łaski. Szkodliwy ten bakcyl trzeba uśmiercać wcześnie przez dobrą praktyczną naukę o Duchu Św. Wykorzystać w tym celu t. zw. zastosowanie w katechezie. Nie jedno złote ziarno o Duchu Św. katecheta może łatwo przyswoić dziatwie i dopomóc do jego wzrostu.

Bogatem źródłem, z którego czerpać może katecheta obficie, to samo przygotowanie do sakramentu pokuty. Można tu tak łatwo wprowadzić dziatwę w osobiste przestawanie z Duchem Świętym. Duch Św. jest przecież tak bliski dziatwie. Trzeba tylko wyrobić w dziatwie głębokie przeświadczenie o obecności w nas Ducha Św. i jego działaniu skutecznem w duszy. Gdy dziecko czuje się po św. spowiedzi tak spokojne, szczęśliwe, pełne radości wewnętrznej, powiedzieć mu: Widzisz, to jest działanie Ducha Św. Teraz odczuwasz Jego świętą obecność, Jego moc uszczęśliwiającą. Nie zapominaj tej godziny. Nie zapominaj i o Duchu Św., który przyczynił ci tej radości. Z wdzięczności dla Ducha Św. możesz Mu ofiarować jaki dobry uczynek.

Każde dobre natchnienie, każdą myśl dobrą w dziecku może katecheta w ten sposób wyzyskać, zwłaszcza w łączności z nauką o łasce.

Również nie może brakować Ducha Św. w przygotowaniu do I Komunji św. Ponieważ praca przygotowawcza do godnego przyjęcia P. Jezusa jest trudna, dlatego zachęcać dziatwę, by prosiła gorąco o pomoc Ducha Św. Jeśli potem jakiś szczególniejszy nastrój zapanuje na lekcji, jeśli serca dzieci się rozpalą, jeśli jakaś silniejsza łączność duchowa zawiąże się między sercami dziatwy a katechetą, wykorzystać zaraz ten podniosły nastrój dla głębszego umocnienia dziatwy w atmosferze Ducha Św.: Dzisiaj, m. dzieci, Duch Św. przeszedł przez naszę salą szkolną. Tak był dobry dla nas. Odczuliśmy Jego świętą obecność. Odwdzięczmy się Jemu za tę radość przez wykonanie jakiegoś dobrego uczynku. Na drugiej godzinie zapytam, kto nie zapomniał ucieszyć wczoraj Ducha Św. Myśl o Duchu Św. może i powinna często wracać wczasie przygotowania do I Komunji. Niema obawy, żeby to zaszkodziło myśli eucharystycznej, zwłaszcza przy zagrzaniu i przygotowaniu serca na przyjęcia Boskiego Gościa.

Dalszą sposobnością do wprowadzenia dziatwy w atmosferę Ducha Św. to nauka o modlitwie, wyjaśnienie roku kościelnego

i historja biblijna. Dziatwa ma też różne swe osobiste przeżycia religijne. Budować na tych wewnętrznych przejawach, wskazując dziatwie relacje między naturą a nadnaturą, na walkę między naturą a łaską, między osobistą słabością, a pomocą Bożą. Wszystko to zbliża duszę do Ducha Św., przygotowuje zarazem na przyjęcie sakr. bierzmowania. Pismo św. podaje kilka wzorów takiej psychologiczno-indukcyjnej metody. Np. zdarzenie z Ananiaszem i Safirą. Była to krótka, ale przejmująca katecheza o Duchu Św. Św. Piotr zaczepia o wewnętrzne przeżycie duchowe: Ananiaszu, przecżże (dlaczego) szatan skusił serce twe, iżbyś skłamał Duchowi Św. (Dz. Ap. V, 3). Podobnie św. Szczepan: widzi w sercach swych morderców walkę między ludzką namiętnością, a łaską Boską: „Twardego karku, wy się zawsze sprzeciwiacie Duchowi Świętemu...“ O nagrodzie zaś, jaką ten wielki czciciel Ducha Św. odebrał, mówi pismo św. w ostatnich wierszach rozdziału VII: „A będąc pełen Ducha Św., patrząc pilnie w niebo, ujrzał chwałę Bożą (Dz. Ap. VII. 51 i 54.)

Katecheta-kapłan, czciciel Ducha Św., znajdzie tysiączne okazje do mówienia o Duchu Św., do żywego zbliżenia tego ważnego dogmatu nie tylko do rozumu, ale i do serca dziecięcego. A takie świadome i powolne wprowadzanie dziatwy w atmosferę Ducha Św. to najlepsze przygotowanie na przyjęcie Ducha Św. osobliwym sposobem w św. bierzmowaniu. Ożywi się miłość do Boga nieznajomego, zacznie coraz jaśnieć, świtać w duszy przeczucie tajemnicze o wielkości trzeciej Osoby Boskiej, a tęsknota za Duchem Św. stanie się oczekiwaniem adwentowem na wielki dzień, na ową serdeczną radość Bożego Narodzenia, gdy katecheta ogłasza wreszcie w lekcji przygotowawczej, że za tyle, a tyle dni Duch Św. wstąpi do ich serc i zamieszka w nich z całą obfitością swych łask. W ten sposób można doczekać się tej rzewnej pociechy, że dziatwa będzie gotowała się z takim zapałem na przyjęcie Ducha Św., z jakim przyjmowała przedtem P. Jezusa w Komunji św.

II.

PRZYGOTOWANIE BEZPOŚREDNIE DO BIERZMOWANIA.

Naukę przygotowawczą do sakramentu bierzmowania można podzielić na materjał naukowy i ascetyczny. Materjał naukowy odnosi się do przygotowania rozumu — materjał ascetyczny do

woli i uczucia. W całości cały ten naukowo ascetyczny materjał koncentruje się około trzech tematów: 1) co daje sakrament bierzmowania dziatwie; 2) czego domaga się Duch Św. od dziecka; 3) w jaki sposób udziela się tego sakramentu.

Temat 1. i 3. obejmuje materjał naukowy, temat 2. materjał ascetyczny.

W jaki sposób urządzić przygotowanie do bierzmowania.? Można przygotować w klasie na godzinach religji. Jeśli mamy młodzież jednej klasy, to niema w tem trudności; jeśli trzeba przygotować razem młodzież z kilku klas, to należy urządzić przygotowanie w osobnych godzinach razem dla wszystkich. Materjał zawiera katechizm i pytania: 1. o bierzmowaniu; 2. o Duchu Św. i 3. o łasce.

Program lekcyjny możnaby sobie ułożyć następująco:

1. Godzina: Bierzmowanie jest sakramentem ważnym, 1) ponieważ ustanowił go P. Jezus; 2) ponieważ przychodzi do nas Duch Św. w sposób szczególny: a więc sam Bóg (wskazać na takie doskonałości Boskie Ducha Św., które na dzieci szczególniejsze robią wrażenie, a zwłaszcza uświęcił ludzi; 3) ponieważ daje wielkie korzyści: tak bierzmowanym (podnieść łaski szczególne, które daje św. bierzmowanie), jakoteż i Kościołowi (udzielaniu nieustającemu sakr. bierzmowania należy zawdzięczać, że wiara św. katolicka nie została zniszczona dotychczas ani przez prześladowania krwawe, ani przez bluźnierstwa i oszczerstwa ze strony żydów, pogan, bezbożników, socjalistów i masonów — podnieść obecne ataki w Polsce na Kościół i wiarę przez różnych sekciarzy, wspomaganych przez socjalistów „polskich" i komunistów; że mimo tych walk Kościół św. dzięki temu sakr. upaść nie może); 4) ponieważ sakr. bierzmowania można raz tylko przyjąć w życiu; 5) ponieważ udziela bierzmowania biskup. — Zastosowanie: Módl się codziennie od dzisiaj przy pacierzu porannym albo wieczornym: Dopomóż mi Duchu Św., abym się dobrze przygotował na przyjęcie tego wielkiego sakramentu.

2. Godzina. Wielkie dary Ducha Świętego 1) Duch Święty jest wogóle dawcą życia nadnaturalnego; 2) W bierzmowaniu wzmaga i pomnaża życie łaski; 3) oświeca rozum (szczegółowe omówienie jednego, dwu darów Ducha Św., które rozum doskonalą); 4) wzmacnia wolę (szczegółowe omówienie) jednego lub dwóch darów, które pobudzają wolę do powzięcia i wyko-

nania właściwych postanowień). — Zastosowanie: Zamiast dotychczasowych modlitw dodatkowych, jedno Zdrowaś Marjo, z dodaniem po... Jezus, „któryś nam posłał Ducha Świętego“, albo też inna modlitewka, wyćwiczona w czasie dalszego przygotowania.

3. Godzina: Dobre przygotowanie się do sakramentu bierzmowania: 1) zewnętrzne (świadek bierzmowania, według c. 793, nie jest konieczny — obecność jego jednak dozwolona; wybór świadka, przymioty jego, może wpłynąć dodatnio na wywołanie głębszego nastroju u dzieci); 2) wewnętrzne (pilnie uczęszczać na naukę przygotowawczą; gorliwie modlić się; zwalczyć jakieś złe przyzwyczajenie, albo lepiej, wykonać jakiś dobry uczynek, dobrą spowiedź (możnaby poradzić generalną spowiedź); gorąca Komunja święta. — Zastosowanie: szczegółowe postanowienie poprawy w jakimś kierunku konkretnym, modlitwa do patrona obranego na bierzmowanie.

4. Godzina: Godzina łaski bierzmowania: 1) W jaki sposób udziela się sakramentu bierzmowania i co znaczą dane obrzędy; 2) zachowanie się wczasie bierzmowania (bezpośrednio przed bierzmowaniem, wczasie bierzmowania i bezpośrednio po bierzmowaniu). — Zastosowanie. Odtąd codziennie zastanów się i odpowiedz na trzy pytania: Kto przychodzi, do kogo i dlaczego?

5. Godzina: Przebieg dnia bierzmowania w myśl życzenia P. Jezusa: 1) Poranek dnia bierzmowania (jeśli w niedzielę, gorliwe uczestniczenie we mszy św., w inne dni, wskazane; powtórzyć Komunję św., 2) Samo bierzmowanie. (Powtórzenie poprzedniej godziny); 3) Reszta dnia bierzmowania. — Zastosowanie: W dniu bierzmowania wykonam jaki dobry uczynek, aż do dnia bierzmowania gorąco odmawiać modlitwę przygotowawczą, by przez to zasłużyć na obfitość łaski. — Powtórka przerobionych pytań z katechizmu na godzinę następną.

6. Godzina: Powtórka przerobionego materjału z przygotowaniem do spowiedzi św. Temat dla takiej powtórki mógł opiewać: Porównanie bierzmowania Apostołów z waszem bierzmowaniem. Cały dotychczasowy materjał możnaby powtórzyć przy pomocy następnego przeciwstawienia: Kto obiecał Apostołom Ducha Świętego — a kto nam; w obu wypadkach jakie widzimy skutki, jakiego udzielającego, jaki sposób zewnetrz-

nego udzielania, jakie przygotowanie (tu szczegółowo o spowiedzi przed bierzmowaniem); kto był obecny przy bierzmowaniu Apostołów (żaden świadek osobny — lecz Matka Boska), kto bierze udział przy naszem bierzmowaniu (świadek ziemski i niebieski osobno obrany św. patron); zachowanie się w sam dzień bierzmowania (apostołów przed i po bierzmowaniu — u was: przed i po przyjęciu bierzmowania, w kościele i poza kościołem). — Zastosowania: 1. Modlitwa: Duchu Święty, Tyś w bierzmowaniu umocnił Apostołów w dobrem; udziel i mnie w bierzmowaniu wielkiej gorliwości w dobrem (c. 2). Postanowienie: odprawię dobrą spowiedź, aby na wzór Apostołów przygotować serce swe na przyjęcie Ducha Świętego.

Materjał do tych katechez możnaby zaczerpnąć: Katechezy Księży Pichler-Bielawski, tom I o Duchu Św., t. II). o bierzmowaniu 5 i 6 katecheza. X. Dr. Stieglitz: Die religiöse Fortbildung der Jugend. (Kempten-Kösel 1920). Ks. Meschler: Dar Zielonych Świąt. Kraków — wyd. Księży Jezuitów.

Możnaby też przed bierzmowaniem urządzić osobne rekolekcje, albo nawet samo przygotowanie do bierzmowania zastąpić trzydniowemi rekolekcjami, ale to już zależy od stosunków miejscowych. Dane pouczenie opierałoby się na jakimś z podanych tematów. Położyłoby się większy nacisk na przysposobienie ascetyczne. Możnaby też wziąć jako temat cnoty, do których ćwiczenia dopomaga szczególnie łaska bierzmowania. Z tem połączonoby osobne ćwiczenia pobożne, odpowiednio krótkie modlitewki. Materjał odpowiedni dla takich ćwiczeń zawierają między innemi: Weber J. M.: Sieben Streiter Christi (Dülmen, Laumann) i Toussaint J.: Geistliche Übungen für Firmlinge, (Mainz-Kirchheim).

Jeśli osobne ćwiczenia są niemożliwe, powinno się przynajmniej osobno przemówić przed spowiedzią i przed Komunją św. poprzedzającą bierzmowanie. Tematem tych przemówień byłyby obowiązki bierzmowanych.

I. Temat: Nie wolno ci przejść do wrogów Chrystusa: t. z uczęszczać do złych towarzystw (przy starszych należeć do złych stowarzyszeń), czytać złe książki.

II. Temat: Masz okazać, że jesteś dobrym żołnierzem Chrystusowem, przez wierność w modlitwie, uczęszczanie do kościoła, częstą Komunję (przy starszych: przez należenie do stowarzyszenia katolickiego). Uwzględni się specjalne warunki miejscowe.

Gdyby można było jedynie raz osobno przemówić przed bierzmowaniem, to podać jaki wzruszający przykład wierności we wierze. Wzory takie zawierają np. Dzieje Apostolskie: św. Piotr i Apostołowie przed Wysoką radą, męczeństwo św. Szczepana. Wiele przykładów podaje historja Kościoła: męczennicy pierwszych wieków. Historja misji katolickich w czasach obecnych. Przykładem dla nas Polaków są Unici podlascy a zwłaszcza historja męczeństwa Mikołaja Wasiewicza — (Por. Ks. Pichler-Bielawski: Katechezy pol. tom I, Kraków, Kleparz 19, str. 188 — a także katechezy XXX, XXXI i XXXII). Wogóle najważniejszem przy przygotowaniu do bierzmowania jest oddziaływanie ascetyczne na wolę i uczucie. Na to trzeba położyć szczególny nacisk.

Wiedza o Duchu Św. ma przejść w praktyczne chcenie i działanie, ma przejść w miłość i życie. A katecheta w pracy nad pozyskaniem dziecka dla tej ważnej idei sakramentu bierzmowania: „okaż swą miłość Duchowi Św. przez wierność stałą“ nie jest pozostawiony swym słabym siłom własnym, lecz pomaga mu w duszy dziecka „gratia praeveniens“ Ducha Św. To wielka otucha w pracy katechetycznej. Ale oprócz pomocy w rozświetlaniu umysłu dziatwy, musimy wesprzeć siły moralne dziatwy, pomóc jej w walce między naturą a łaską. Przez przygotowanie ascetyczne duszy dziecka trzeba przygotować teren do działania dla „gratia concomitans.“ Katecheta musi umieć wyczuć wszelkie szlachetne porywy duszy dziecka. Musi je otoczyć ojcowską opieką i niespostrzeżenie je podpierać. Dużo myśli owocnych poda katechecie rozważanie uważne hymnu: Veni Creator, — modlitwy: Veni sancte Spiritus. Dla rozwoju życia duchowego najważniejszem wskazaniem jest zaczepiać o przeżycia wewnętrzne, własne dziatwy. Dziatwa słucha wprawdzie chętnie opowiadań, poruszają ją przykłady z życia innych osób: działanie jednak takich przykładów jest jednostronne i zbyt często prędko przemija. Dlatego korzystniej dla wyrobienia dziatwy zaczepiać o przeżycia wewnętrzne. Każda zatem godzina przygotowania do bierzmowania powinna mieć swój ściśle określony cel naukowy, a także swój osobny cel ćwiczenia ascetycznego, celem wykonania jakiegoś czynu etycznego. Np. treść każdej katechezy jako owoc duchowny można ująć w jakiejś krótkiej modlitewce do Ducha Św. Dzieci pomagają w ułożeniu tej modlitewki, podają swe wrażenia, swe uczucia, ubierają je w słowa. Tę modlitewkę otrzymują teraz jako

codzienną praktykę pobożną do odmawiania przed jakimś obrazkiem Ducha Św. (Murila). Dzieci biorą takie ćwiczenie poważnie — zazwyczaj wieszają obrazek nad swem łóżeczkiem i co wieczór gorąco dane ćwiczenie odprawiają. Krótkie nabożeństwo do Ducha Św. na początku lekcji, jeśli możliwe czasem krótka adoracja w kościele z odnowieniem obietnic na chrzcie św. złożonych, częstsze przystępowanie do św. sakramentów, wszystko to przyczynia się do ascetycznego rozbudzenia i rozwoju życia wewnętrznego. Bardzo skutecznem dla rozbudzenia życia religijnego jest przestudjowanie z dziećmi życiorysu jakiego świętego. Ograniczyć się wszakże do jednego życiorysu, ale za to pogłębić go psychologicznie, z życiem przedstawić, uwidocznić działanie w nim Ducha Św. Lepsze to, niźli przytaczanie wielu szczegółów z życia różnych świętych. Dla chłopców można wybrać np. życiorys św. Franciszka z Asyżu, lub św. Wincentego à Paulo, — dla dziewcząt jakąś pociągającą świętą ze starożytności chrześcijańskiej: św. Barbarę, Agnieszkę, lub jakąś świętą polską.

W omawianiu siedmiu darów Ducha Św. wskazana jest pewna oględność zwłaszcza u dziatwy młodszej (5 rok nauki). Dziatwa nieraz nabiera przeświadczenia, że bierzmowanie to rodzaj „gwiazdki“ w znaczeniu duchownem: że otrzymają teraz tyle naraz łask i darów dla rozumu i woli, że i nauka i cnota będzie dla nich odtąd zabawką. Gdy jednak i po bierzmowaniu nauka przychodzi im z tą samą trudnością, co i przedtem, tak samo złe noty otrzymują, a wczasie pokuty nie odczuwają bynamniej więcej siły wewnętrznej, walka z tą samą trudnością im przychodzi, mimo darów mądrości, rozumu i mocy, otrzymanych w sakr. bierzmowania, wtedy dziatwa zamyśla się i czuje się nieszczęśliwą. Lepiej zatem podkreślać przy nauce o darach Ducha Św. podstawy moralno-etyczne serca ludzkiego dla życia cnoty. Bardziej poglądowo niż ów dar siedmioraki można wyzyskać na tym stopniu także myśli, jak np.: dusza świątynią Ducha Św., albo ta myśl bardzo dostępna dla dziatwy, która już komunikowała się: bierzmowanie jako Komunja Ducha Św. Można również wyzyskać owocnie ascetycznie bogatą szatę zewnętrznych ceremonij liturgicznych bierzmowania. Nie ograniczać się do samego objaśnienia liturgicznego. Takie wprowadzenie w ascetyzm i zrozumienie bierzmowania jest nader pożyteczne. Odwraca uwagę od pompy zewnętrznej, z którą zwykle przyjmuje się biskupa, przybywającego

udzielać bierzmowania, a pomaga do refleksji wewnętrznej. W tym celu przejść z dziatwą modlitwę przed i po bierzmowaniu, ceremonje bierzmowania wytłumaczyć ascetycznie, wytworzyć asocjacje między aktem zewnętrznym bierzmowania, a jego znaczeniem wewnętrznem, niewidzialnem; starać się wywołać podobne funkcje wewnętrzne w duszy dziatwy przez skupienie jej przed samem udzieleniem bierzmowania, wywołanie serdecznego nastroju — a przygotuje się usposobienie odpowiednie do przyjęcia daru łask.

Podobnie jak przed Komunją św., naprowadzić dzieci, by i przed św. bierzmowaniem postawiły sobie trzy pytania: Kto przychodzi? — do kogo przychodzi Duch Św? — i dlaczego przychodzi? Jako odpowiedź na te pytania, obudzą dzieci w sobie: akt wiary i uwielbienia, pokuty i żalu, nadziei i pragnienia. Przy samym akcie bierzmowania naprowadzić dzieci, by wyobraziły sobie albo opowiadanie biblijne o zesłaniu Ducha Św., albo okazanie się Ducha Św. w czasie chrztu P. Jezusa w rzece Jordan. Po bierzmowaniu mają dzieci adorować Ducha Św., w swych sercach przedstawić Mu swe prośby i ofiarować się Mu wzamian z wdzięczności. Lecz nie starczy podnieść te momenty wczasie przygotowania, trzeba je odnowić, przypomnieć przy samym akcie bierzmowania. Czas i sposobność znajdzie gorliwy katecheta — wystarczy podszepnąć dziatwie kilka słów, gdy czeka na zbliżenie arcypasterza. Lecz o tem musi pamiętać sam katecheta i najlepiej, jeśli obierze sobie stanowisko obok gromadki swej dziatwy, wtedy może odpowiednie akty odmówić z swemi dziećmi, całkiem cicho — nastrój pobożny się wzmoże.

W miastach, w szkołach żeńskich zwrócić dziewczętom uwagę, żeby one same i panie, które mają być ich świadkami, były skromnie ubrane. Chęć zwrócenia na siebie uwagi, próżność, niweczy owocne korzystanie z przyjścia Ducha Św.

Trochę zatem starania, modlitwy, przejęcia się ważnością aktu ze strony samego katechety a osiągnie się wiele z pożytkiem dla duszy dzieci i wielkiem zadowoleniem wewnętrznem dla katechety.

III.

PO BIERZMOWANIU.

Wychowanie w atmosferze Ducha Św. nie kończy się z przyjęciem bierzmowania. Przeciwnie zaczyna się teraz praca główna.

Celem jej to zachowanie i pogłębienie owoców sakr. bierzmowania. „Quam maxime confirmationis virtus sit explicanda“ mówi kat. rzymski. W tym celu trzeba ciągle tworzyć asocjacje między przeszłością a teraźniejszością, między dniem bierzmowania a chwilą obecną. Urządzić, o ile to możliwe w danych warunkach, osobne nabożeństwo dziękczynne za łaskę Ducha Św. z przemówieniem na temat: Co otrzymały dzieci przez bierzmowanie (składanie życzeń dzieciom i pobudzanie do wdzięczności) i czem się stały? ...(Zachęta do wierności, która ma się skonkretyzować w jakiemś specjalnem postanowieniu, przyrzeczeniu, np. z miłości dla prawdy znienawidzieć i unikać kłamstwa). Katecheta, który zna swą młodzież, naprowadzi do przyrzeczenia, które będzie uważał za najodpowiedniejsze w danych warunkach. Uroczystość można zakończyć np. odśpiewaniem hymnu: My chcemy Boga.

Jeśli osobne nabożeństwo niemożliwe, użyć najbliższej godziny po bierzmowaniu do odświeżenia wrażeń z dnia poprzedniego, odnowienia uczuć i postanowień świętych. Nie wolno przejść zaraz do tematu, który program lekcyjny przepisuje. Poświęcić tę godzinę rozważaniom łask bierzmowania. Można np. wyjść od kontemplacji obrazka, otrzymanego na bierzmowaniu od biskupa. Odpowiednia zachęta sama się nasunie, a będzie się zawsze przeważnie obracała około odważnego wyznawania wiary nie tylko słowem, ale głównie czynem. Na tem jednak nie poprzestanie katecheta. Będzie wracał do bierzmowania w latach następnych.

Na stopniach wyższych będzie naprowadzał młodzież, by przeżywała na nowo swój dzień bierzmowania przy różnych okolicznościach przypominających tę wielką łaskę, np. gdy znowu w parafji biskup udziela bierzmowania; gdy młodsze rodzeństwo przystępuje do sakr. umocnienia. Przypominać, by dzieci często spoglądały na obrazek pamiątkowy bierzmowania, zachowały wdzięczność i posłuch dla swych świadków bierzmowania, by święciły różnicę bierzmowania jakiemś nabożeństwem szczególnem, np. przystąpieniem do św. sakramentów. Można też zalecić, by podpisywały się obok imienia chrzestnego imieniem obranem na bierzmowaniu i tego świętego z bierzmowania czciły. Dziewczynkom poradzić, by zamiast błyskotek, nosiły na szyji krzyżyk jako odznakę honorową wyznawczyni Jezusa ukrzyżowanego, a to tem więcej, że obecnie masonerja stara się ten znak zbawienia

usuwać z domu i życia, przez szerzenie różnych przesądów, że krzyż przynosi nieszczęście. (Nie wolno np. ofiarować krzyża ani krzyżyka nowożeńcom, bo to ma sprowadzić jeśli nie katastrofę, to różne niepowodzenia!!) Chłopcy niech dadzą sobie wyryć na wewnętrznej stronie koperty zegarka jakieś silne hasło chrześcijańskie: Bądź silny! Bądź wierny! Wprowadzić asocjacje między bicie zegarka, a bicie zegaru serca, między ciągle odzywający się, upominający głos sumienia. Ilekroć w nauce religji nasunie się temat, nastręczający jakieś nawiązania, asocjacje z bierzmowaniem naprowadzić dziatwę, by, jako weterani tego św. dnia, z wdzięcznością wspominała Ducha św. i prosiła Go o odnowienie łaski bierzmowania. Wszystko to, czego dzieci wczasie przygotowania do bierzmowania dostatecznie zrozumieć nie mogły, należy teraz odpowiednio rozwijać. Zwłaszcza myśl przysięgi na honor sztandaru swego, przysięgi wierności i wytrwania we wierze.

Na stopniu wyższym trzeba zwłaszcza rozwijać myśli przewodnie bierzmowania, mające zastosowanie w życiu obywatelskiem. Różne przejawy z życia społecznego: myśl chrześcijańsko-społeczna — cnoty chrześcij. społeczne — myśli takie: jak militia christiana — pubertas — consumatio christiana i t. p. omawiać w świetle łaski bierzmowania.

Oto kilka uwag, jak wychowywać młodzież w atmosferze Ducha Św. Główne zalecenie to utrzymywać żywe relacje między sakr. bierzmowania, a Dawcą łaski bierzmowania, tudzież pilnować coraz nowych skojarzeń między łaską Ducha Św., a życiem.

W ten sposób spełni katecheta swe zadanie. Resztę może pozostawić z spokojnem sumieniem samemu działaniu Ducha Św.[1]).

Lwów.

Ks. Dr. Prof. Z. Bielawski.

---

[1]) Por. Religion und Leben II. str. 36. Christl. pädag. Blätter 1923 str. 61. Modlitewki wczasie bierzmowania: Ks. Z. Bielawski: Szkoła Chrystusowa.

O LITERATURZE DZIECIĘCEJ.

Literatura dla dzieci i młodzieży stanowi poważny odłam w dzisiejszym naszym kulturalnym dorobku. Niema dziś instytucji wydawniczej, której katalog nie obejmowałby także własnych nakładów dla dzieci. Księgarz ma dwa razy żniwa: na początku roku szkolnego i w okresie św. Mikołaja i „Gwiazdki". Wynika stąd, że ludzie najwięcej kupują książek szkolnych i książek dla dzieci.

Nakład książki dla dorosłych np. powieści, nowel, poezyj itp. wynosi u nas przeciętnie 2000 egz. Książka wybitnego jakiegoś pisarza osiąga cyfrę nakładową 5000.

Natomiast nakład byle jakiej książeczki dla dzieci wynosi 10 do 20 tysięcy egzemplarzy.

Oceną nowych dzieł beletrystycznych dla starszych zajmują się wybitni krytycy, umieszczają recenzje w pismach codziennych i specjalnych osobnych wydaniach — na literaturę dziecięcą mało zwraca się uwagi. Jeśli sam wydawca nie postara się o krótkie, często płatne wzmianki w pismach — nic się o nowościach dla dzieci nie pisze.

Mało też wiedzą wydawcy, co dają dzieciom do ręki na gwiazdkę. Przed rokiem dałem przy egz. kwalifikacyjnym zadanie „Mój pogląd na literaturę dziecięcą". Ze 120 nauczycieli i nauczycielek — ani jednego nie było odpowiedniego zadania. Wymieniano najczęściej jako stosowną lekturę dla dzieci „Treny" Koch. i „Trylogję" S. Można sobie wyobrazić, jak wyglądają bibjoteczki dla młodzieży w ich szkołach!

Bardzo łatwo przekonać się i sprawdzić, o ile mają pojęcie o literaturze dla dzieci — sami rodzice, którzy przychodzą do księgarni.

— Proszę pana o ładną i dobrą książkę dla 8 letniego chłopca.

Subjekt podaje to, co ma pod ręką.

— A czy to odpowiednia? — pyta mamusia.

— O! znakomita, proszę pani.

— A pan ją czytał?

Subjekt robi zdziwioną wielce minę i siląc się na grzeczność, odpowiada:

— Proszę panią... Pani widzi, ile to tysięcy książek na składzie... Gdzieżbym miał czas przeczytać wszystkie... To przecie niemożliwe!

I mamusia kupuje na oślep byle jakie śmiecie i daje do ręki dziecka...

Lecz czy wie, czy zdaje sobie sprawę z tego, czem jest książka w ręku dziecka? Zdaje mi się, że nie wiele jest takich. Wszak my najczęściej nie zastanawiamy się nawet nad tem, czem jest książka dla nas — dla nas dorosłych.

A przecie jest ona dla nas oknem na świat inny — stanowi niejako czwarty wymiar.

W czasie czytania zajmującej książki zapominamy o świecie realnym, a przenosimy w ten świat za oknem. Może ktoś obok nas mówić, grać, śpiewać — my tego nie spostrzegamy, bo jesteśmy gdzieindziej — w świecie fantazji, w tym kalejdoskopie, do którego nas wprowadziła książka!

Lecz skrzydła fantazji człowieka dojrzałego są w zaniku. Jakże całkowicie daje się unosić w przestwór czwartego wymiaru — dziecko, które ma fantazję niesłychanie lotną. Fantazja dziecka ma skrzydła potężne — ale brak jej steru. Stąd myśli dziecka szybują w świecie czarownym książki bez kierunku dowolnego, czyli błądzą zazwyczaj po manowcach!

Dziecko nie miało jeszcze czasu poznać świat realny, otaczający je. Świat ten pod wieloma względami wydaje mu się baśnią dziwną i tajemniczą. A tu wtłacza się na jego słabe barki ciężar nowego świata — świata książki. Z dwu trudności — wybiera dziecko jedną, ponętniejszą. Wzlatuje w przestworza fantazji książkowej — a zaniedbuje świat realny. Są to tak zwani „pożeracze książek“. Czytanie staje się dla nich namiętnością — przechodzi w nałóg. Pożeracz książek robi wrażenie morfinisty nałogowego i — nie wiemy — naprawdę nie wiemy, ile młodych umysłów zwichnęła książka, chociażby najpoczciwsza w świecie. Podsycanie ustawiczne znicza fantazji przeszkadza rozwojowi

innych ducha dziedzin, wypacza harmonijność — stwarza karykaturę.

Na szczęście głód książki, tak zaraźliwy ogromnie, przechodzi szybko, jak wszystkie choroby dziecięce.

Przechodzi, ale pozostawia po sobie następstwa jak szkarlatyna. Po okresie gorączkowym następuje depresja. Dziecko jest wyczerpane, znudzone.

Dziecko ma chore nerwy! Poruszymy jeszcze tę sprawę, a tymczasem zastanowimy się nad tem, jaką szkodę moralną wyrządza dziecku namiętność czytania. Zatopione w zaczarowany świat bajki, rozgorączkowane, z wypiekami na twarzyczce, przebiega szybko oczyma wiersz po wierszu, strona po stronie, śledząc rozwój akcji tj. idzie za nicią fabuły. Nie obchodzi go ani świat realny ani nawet ten z czwartego wymiaru — bo dla niego najważniejsze jest to, czy bohater wymota się z matni opryszków, czy też, płynąc na belce rozbitego okrętu, znajdzie ratunek, czy królewna uśpiona przebudzi się nareszcie z kamiennego snu i czy wiedźma lub smok nie pożre spieszącego jej z pomocą królewicza!

Na nic obrazki, choćby najpiękniejsze, na nic opisy przyrody, charakterów, zdarzeń — fabuła to grunt.

I dziecko, biegnąc co tchu za tą nicią fabuły, a opuszczając opisy, przywyka do pobieżności, zaprawia się znakomicie do obrabiania później wszystkiego po łebkach. Zwróciła na to uwagę już bardzo dawno Narcyza Żmichowska, ubolewał nad tem jeszcze przed wojną Karpowicz, jakieś stowarzyszenie kulturalno-oświatowe, zdaje mi się tow. P. Skargi, rozpisało ankietę na temat złej literatury dziecięcej — ale obecnie cicho.

Podobno Min. W. R. i O. P. postanowiło cenzurować książki dziecięce, na nowościach tegorocznych jednak śladu nie widać tej interwencji. A tymczasem książki dla dzieci i młodzieży wychodzą w ślicznych, ozdobnych wydaniach, po największej części pisane przez ludzi do tego mało albo wcale nie powołanych.

Do napisania dobrej książki dla dorosłych wystarczy talent pisarski. Ale do napisania książki dla dziecka potrzeba 2 talentów: pisarskiego i pedagogicznego. Jakże jednak rzadko idą one w parze!

Nasza literatura dla dzieci i młodzieży rozpoczyna się dopiero od r. 1820, tj. od wystąpienia Klementyny z Tańskich Hof-

manowej. Autorka ta zajmuje mniej więcej takie stanowisko w historji literatury dziecięcej, jak M. Rej w literaturze polskiej ogólnej. Utwory jej jednak są już dziś prawie zupełnie przestarzałe, noszą bowiem wybitne cechy moralizatorstwa. Ponadto Klementyna pisała dla dzieci z pałaców i dworów — dziś w czasach demokratycznych raziłaby nas.

Z całego olbrzymiego dorobku Klementyny tylko nieliczne wyjątki mogą dziś budzić zainteresowanie i to u młodzieży starszej: „Pamiątka po dobrej matce“, „Listy Franciszki Krasińskiej“, „Jan Kochanowski w Czarnolesiu“.

Charakter moralizatorski mają również rozliczne bajki i powiastki Stanisława Jachowicza.

Ale ten Pestalozzi polski pisał dla dziatwy ubogiej, moralnie zaniedbanej. Nic więc dziwnego, że morał musiał być podany „łopatą do głowy“.

Z utworów Jachowicza wiele dziś jeszcze znajdujemy w podręcznikach szkolnych. Są one odpowiednie dla dziatwy ze sfer niższych, w których na wychowanie moralne mało rodzice zwracają uwagi.

W duchu Klementyny pisała też Karolina Krakowowa. Utwory jej dziś prawie nieznane, oprócz nielicznych wyjątków w opisach.

Około r. 1850 kierunek moralizatorski przemienił się w t. zw. tendencyjny i rozszerzył się w 3 głównych odłamach.

1.) prąd narodowy w duchu Tańskiej, prowadzony przez Estkowskiego w Poznańskiem. Estkowski wydawał „Szkółkę“ i pomieszczał w niej utwory z literatury narodowej: Lenartowicza, Mickiewicza, Pola, Zaleskiego i w ten sposób do literatury dziecięcej przedostają się zwolna pierwiastki romantyczne.

W tym czasie na Zachodzie rozwija się literatura fantastyczna (Bajki Grimma, baśnie Hoffmana, przeróbki „Opowiadań z 1001 nocy“ itp).

2.) W ostatnich rocznikach „Szkółki“ Estkowskiego po wstąpieniu do redakcji ks. Sumińskiego ujawnia się kierunek ascetyczno-religijny. Pisano legendy, żywoty świętych, bardzo mądre traktaty o upadku wiary, (czego w istocie nie było) a najważniejsze to, że propagowano ascezę — wytrwałość w postach, nienawiść do innowierców. We Lwowie wychodził redagowany w tym duchu „Dzwonek“.

Trzeci kierunek najsłabszy pokrywał się mniej więcej z tendencjami twórczości Korzeniowskiego.

Około r. 1870 kierunek pozytywistyczny warszawski zaczyna przenikać do literatury dziecięcej. Pojawia się naprzód szereg tłumaczeń obcych utworów z dziedziny „nauki o rzeczach" jak np. „Siły przyrody", „Dzieje świecy", „Podróż naukowa po pokoju", „Męczennicy w imię nauki". Początek literatury tego kierunku u nas datuje się od wydania „Równianki" Jeskego, zawierającej powiastki w duchu metody Froebla. Dalej poszedł Jan Chęciński, dając świetne „Malowanki" i „Przyjaciele dzieci" (zwierzęta), a dopiero Julja Zaleska stwarza szereg świetnych zbiorków powiastek i opowiadań przyrodniczych: „Światek Zosi", „Przygody młodego podróżnika w Tatrach", „Niezgodni królewicze" i in.

Dla dziatwy zaczynają pisać popularyzatorzy przystępne opowiadania bez przymieszki powiastkowej. St. Kramsztyk, Maks. Heilpern, Miecz. Brzeziński, Bohdan Dyakowski.

Najciekawszą nowością z tego okresu jest „Doktor Muchołapski" Erazma Majewskiego.

Powiastki z życia zwierząt zaczynają pisać Marja Weryho, Jadwiga Chrząszczewska, Jadwiga Warnkówna, Anna Lewicka i Janina Omańkowska.

Obok kierunku przyrodniczego — rozwija się też w tym okresie powieść zwłaszcza historyczna. Pisze tu Marja Zaleska, Michalina Zielińska, Zuzanna Morawska, Walerjan Przyborowski, Zofja Urbanowska.

W tym czasie przenikają do nas z zagranicy książki sensacyjne Vernego jak „Wyspa tajemnicza", „Podróż do środka ziemi", „15-letni kapitan" i w. i.

Również mamy istną powódź robinsonady, niesłychanie szkodliwej, ogłupiającej i deprawującej młode umysły. Należą tu Garestaecker'a „Mały poszukiwacz złota w Kalifornji", Birda „Duch puszczy" (apoteoza zemsty), Campego „Odkrycie i zdobycie Peru" (krwawe sceny, brutalność) i setki innych, których do dziś pełno po naszych bibljotekach dla młodzieży no i — niestety w handlu księgarskim.

Na szczęście w ówczesnym okresie wymienieni już wyżej popularyzatorowie nauki przyrodniczej dają dziecku do ręki wspaniałe dzieła jak np. Dyakowski: „Las i jego mieszkańcy", Weryho „Nasi przyjaciele", „Las", „W ogródku Naci", „I ja już czytam",

Chrzanowska: „Promyki“, „Opowiadanie ciotuni“, Warnkówna „Pieśń poranna“, „Czytajcie dzieci“, Teresa Jadwiga: „Książę gór i przepaści“, „Obrazki z życia znakomitych Polaków i Polek“.

Historyczne powieści dla starszych daje Przyborowski: „Stacha Szwoleżera“ a Morawska „Złotą ostrogę“.

Z pośród pisarzy polskich wielką poczytność zyskuje sobie Wład. Umiński, polski Verne. Apoteozuje on dzielność bohaterów Polaków, ale pod względem pedagogicznym popełnia te same błędy, co Verne. „Podróż bez pieniędzy“ np. nie może być żadną miarą dziatwie zalecana.

Około r. 1895 pojawiać się zaczynają pierwsze utwory dla dzieci Marji Konopnickiej: „Moja książeczka“, „Wesołe chwile małych czytelników“, „Wiosna i dzieci“.

Z biegiem czasu napisała Konopnicka 12 dziełek dla dziatwy, z których najważniejsze „Nowe latko“, „O Janku wędrowniczku“, „Krasnoludki“ i i. Wystąpienie Konopnickiej wywołało wielki zwrot w literaturze dziecięcej. Przekonała ona, że można dla dzieci pisać z wielką prostotą, ale niesłychanie pięknie.

W duchu Konopnickiej zaczęli pisać utalentowani pisarze jak Kazimierz Gliński, Or-Ot, Józef Jankowski, Bożydar, Jan Kasprowicz, L. Rydel, W. Bełza.

Najwybitniejszą pisarką dla dzieci okazała się Zofja Bukowiecka: „O Janku rolniku“, „O Antku Górniku“, „Dzieci Warszawy“, „Młotem i kielnią“, „Jak się dusza budziła w Józiu“.

Autorka ta wprowadziła do prozy dla dzieci pierwiastki prawdziwie artystyczne, jak Konopnicka do poezji.

Zastrzec się należy, że baśń nie zawsze ma znamiona szkodliwości. Zależy to od ujęcia i przedstawienia treści.

Kto ciekawy, niech zestawi obok siebie „Krasnoludki“ Konopnickiej i Rydla „Madej zbój“.

Ruch wydawniczy w okresie aż do wielkiej wojny koncentrował się głównie w Warszawie i we Lwowie. We Lwowie mieliśmy przemiły „Mały Światek“ i „Jutrzenkę Polską“. Z poetów nieśmiertelnym będzie chyba autor „Katechizmu polskiego dziecka“ Wł. Bełza.

W czasie wojny wyszła śliczna książka Kornela Makuszyńskiego „Bardzo dziwne bajki“, która krzepiła młode serca na wygnaniu w Rosji. Po wojnie zaś rozpoczął się nowy ruch, bardzo ożywiony i różnorodny. Ośrodkiem jego znowu Warszawa, Lwów, Poznań.

Do najbardziej miłych, utalentowanych pisarek dla dzieci należy zmarła niedawno Józefa Rogoszówna. Jej „Sroczka kaszę warzyła“ (kier. ludowy), „Pisklęta“, „Dzieci pana majstra“, „Słoneczny lot“, to arcydzieła w swoim rodzaju. Autorka zna duszę dziecka lepiej niż Konopnicka, ale talentem pisarskim jej nie dorównywa.

Wybitne miejsce zajęli w literaturze dziecięcej najnowszej Janusz Korczak: „Mośki Jośki i Srule“, „Józki Antki i Franki“ i Lazarasówna, znakomita obserwatorka życia dzieci: „Nasza szkółka“, „Moja gromadka“ i i.

Utalentowana poetka Bronisława Ostrowska dała szereg książek dla dzieci bardzo miłych, niestety autorka nie zna dobrze dziecka, pisze za trudno i za wiele w jej utworach fantazji. Z prac jej zalecenia godna „Książeczka Halusi“.

Bardzo utalentowaną pisarką dla dzieci jest Ewa Schellburg Ostrowska, wybitna przedstawicielka kierunku demonicznego: „Królestwo bajki“, „Przygody dziecka“. W tym samym duchu pisze Janina Porazińska „W Wojtusiowej izbie“ i Marja Markowska (Baśnie).

Literatura demoniczna to nie to samo, co baśniowa. Dziecko, czytając o strasznej jędzy, która dzieci żywcem do pieca wsadza— albo smoku ognistym, ma już tyle zmysłu krytycznego, że niezupełnie wierzy w istnienie tych potworów.

Łatwiej jednak wierzy w istnienie tajemniczych istot-duchów, siedzących w miotle, bo nawet i ludzie dorośli niestety wierzą, że złe duchy błąkają się po świecie.

Ustawiczny lęk przed temi duchami denerwuje dziecko. Rodzice ani się domyślają, dlaczego dziecko rano wstaje blade, dlaczego krzyczy po nocy — zrywa się z łóżka, dlaczego za nic w świecie nie pójdzie samo do ciemnego pokoju. Powoli, ale statecznie rozprzęgają się młode nerwy dziecka. Traci ono sen, apetyt, mizernieje i bardzo łatwo popada w choroby.

A chociaż silniejsze organizmy może zwalczają to zło, jednak ustawiczny lęk przed czemś nieznanem, wyzierającem z każdego kąta, wyrabia w dziecku tchórzostwo!

A ze stanowiska narodowego rzecz biorąc, nam nie trzeba ślamazarnych, przeczulonych, bojaźliwych neurasteników, lecz — bohaterów!

Komu idea ta droga — niech czuwa bacznie nad książką, którą dziecku do ręki daje.

Dziecku trzeba dać książkę pogodną, jasną i piękną — jak jasną i piękną jest dusza dziecka!

Kierunek demonistyczny, baśniowy, podróżniczo-awanturniczy — opanował dziś prawie w zupełności literaturę dziecięcą. Jest tem niebezpieczniejszy, że w szeregu najnowszych pisarzy mamy naprawdę poważne talenty pisarskie. Pod względem literackim nowe utwory są świetne — pod względem pedagogicznym — wedle mego zdania — bardzo szkodliwe. My obecnie musimy wychować pokolenie zdrowo myślące, odznaczające się tężyzną i siłą woli i charakteru, a nie fanatyków, nie marzycieli, nie mistyków. Literatura dziecięca najnowsza właśnie wprowadza pierwiastki idei tej wręcz przeciwne.

Kończąc ten pobieżny przegląd literatury dziecięcej, zaznaczam, że jest ona niesłychanie ważna. Szczególnie zaś ważna ze względu na niezdrową tendencję. „Jeżeli Biblja w ojczystym języku — pisze pewien historyk literatury — uchrześcijaniła Anglję, jeśli Szekspir nauczył utrzymać równowagę pomiędzy swobodą i władzą, tedy Robinson ojczyźnie przeludnionej, ludnościom upokorzonym lub uciemiężonym wskazał przestrzeń do zaludnienia bez zerwania łączników języka, tradycji, religji. Gdybyś rozłożył duszę Anglika, ujrzałbyś, że składowemi jej częściami są: Biblja, Szekspir i Robinson z wyrytym na nich wyrazem „ojczyzna". Obecnie tam dziewiętnastoletnie „Robinsony" zapełniają wojsko, handel, przemysł, marynarkę, dźwigając na młodych barkach wielkość i potęgę państwa. Telemak i Robinson kształciły młodzież w XVIII. w. Telemak jest na pół Grekiem-Rzymianinem — Robinson jest nawskróś chrześcijaninem. Telemak opiera się na Mentorze — Robinson na Biblji i samopomocy. Telemak jest fikcją i pozostanie nią — Robinson jest wcieloną rzeczywistością. Telemak młodzieńcem poznał miłość — Robinson zajęty poważną pracą nie zna jej. Telemak, szukając doskonałych rządów, upędza się za mrzonką — Robinson obojętny na ustrój państwowy, udoskonalenie człowieka stawia za najwznioślejsze zadanie. Młodzież wychowana na Telemaku kończy na zepsuciu — i rewolucji — Robinson wydał pokolenia rozciągające panowanie nad światem: Tak dalece jest ważny wybór książek dawanych młodzieży!"

O literaturze fantastycznej dla młodzieży pisał lat temu 20 znany pedagog St. Karpowicz: „Nie mamy ani potrzeby, ani prawa rozbudzać fantazji u dzieci sztucznie, zapomocą jaskrawych, draż-

niących zmysły obrazów, gdzie nadzwyczajne wypadki okrucieństwa, straszne przełomy w życiu wytrącają czytelnika z równowagi duchowej i pogrążają w stan gorączkowej kontemplacji, przeczulenia nerwowego a niekiedy halucynacji. Złudzeniem więc jest mniemanie, jakoby wyobraźnia dziecięca potrzebowała karmi w postaci najfantastyczniej zmyślonych powieści i bajek".

A jedna z najwybitniejszych wychowawczyń polskich Aniela Szycówna ubolewa (w „Naszej literaturze dla młodzieży", Warszawa 1904), że „wydawcy nasi i redaktorzy pism dla dzieci poszukując rzeczy zajmujących, zaczęli się prześcigać w ogłaszaniu utworów sensacyjnych, silnie drażniących nerwy. Fabuła nieprawdopodobna, obrazy jaskrawe, działając silnie na wrażliwy umysł dziecięcy, przyczyniają się do zdenerwowania dzieci słabszych z natury; zdrowsze zaś jednostki pobudzają do marzeń o przygodach niezwykłych, odrywając ich myśli od świata rzeczywistego".

Zaniepokojony wydawnictwami najnowszemi Janiny Porazińskiej, Ewy Schellburg-Ostrowskiej i i. wprowadzających pierwiastek wybitnie demonistyczny (np. „Kichuś", którego ulepił garncarz z gliny, a słońce tchnęło weń duszę. Żył ten chłopak-djabełek, płatał ludziom figle i żyje do dziś dnia) umieściłem w „Słowie Polskiem" ostrzegający artykuł „Podbudowa alraunizmu". Zarówno wybitni nauczyciele, wychowawcy, psychologowie, jak i znawcy literatury uznali trafność moich uwag. Natomiast oburzył się na mnie srodze „Kurjer Lwowski", zarzucając mi obskurantyzm. Czyżbym naprawdę tamował drogę oświacie, potępiając niedorzeczne, ogłupiające brednie, podawane dzieciom na lekturę? Zdaje się, że miarodajnem byłoby rozstrzygnięcie kwestji przez WW. Księży katechetów, którzy jako wychowawcy i spowiednicy znają nawskróś duszę współczesnego dziecka i wiedzą, czy literatura „postępowa", demonistyczna jest dla niego korzystna, czy szkodliwa.

W sprawie tej rozpisze ankietę do nauczycielstwa świeckiego poznański „Przyjaciel Szkoły". Mam nadzieję, że zbiorę poważny materjał i rozpoczęta przeze mnie akcja wyda zamierzone rezultaty.

Lwów. *Kazimierz Króliński.*

O ZABAWIE I RADOŚCI W ŻYCIU.

EGZORTA.

Gdy się przypatrzymy przyrodzie, zauważymy w niej ciągłe zmiany. Pod wpływem łagodnych wiatrów, ciepłych promieni słońca zaczyna się z wiosną ziemia ruszać, ożywiać, zaczyna się stroić, wonieć, grać. Burzą się wody w rzekach, drzewa, nabrzmiałe sokami, rozsadzają swą korę i tryskają nowemi konarami, na rozpalonej opoce o życie woła nikły kwiat; dźwięczy niestrudzenie owad, jakby chciał wszystko ze siebie wydać, nim nadejdzie wieczorem śmierć jego. Po kilku miesiącach jednak to wszystko zaczyna szarzeć, uspokajać się, zasypiać; cisza zimowa i słaby oddech drzemiącej ziemi następstwem bujnego życia. Jak cała przyroda tak i człowiek podlega temu samemu prawu ciągłej zmiany. Po wysiłku idzie odpoczynek, po skupieniu swobodne rozerwanie ducha. Jeśli jednego z nich brakuje, człowiek nienaturalnie żyje. Ktoby tylko pracował, a potępiał wszelką rozrywkę, zgorzknieje i wyzbędzie się wszystkich sił, jakie posiadał. Ale nieszczęśliwe i nieznośne życie będzie miał ten, któryby je tylko na zabawie chciał przepędzić.

Że tak jest, wystarczy przypatrzeć się swemu życiu i życiu drugich. Gdy idziemy ulicami miasta, cisną się nam w oczy barwne ogłoszenia na murach, zapraszające do teatrów, na wieczory, zabawy, tańce, przyjemności różnego rodzaju. I ludzie się bawią. Lecz dziwna rzecz. Widzimy ich rozbawionych, a nie widzimy zadowolonych; nie bije od nich radość, uśmiech serdeczny, chęć do życia. Zdumiewamy się, gdy weźmiemy do reki jakąś książkę, w której autor, w naszych czasach żyjący, coś naprawdę radosnego napisze, gdy jakaś sztuka teatralna uśmiechnie się do nas przez łzy miłości i odczucia, a nie bryznie nam w oczy błotem i nie rozdrażni wyuzdaną rozpustą. W środowiskach najliczniejszych i najwspanialszych zabaw największa nuda zasiadła. Zadowolenie zaś i radość, siostrzyce w skromnych szatach szarych, nieprzyjęte na świetne zebranie, wygnane ze stolic, obierają sobie chętnie siedzibę w zacisznych osiedlach, bratają z ludźmi, którzyby czasu, przeznaczonego na spełnienie obowiązku, nie mieniali za najlepszą zabawę. Dlaczego tak jest? Dlaczego niejeden wśród najweselszej zabawy nie odczuwa zadowolenia, pokrzepienia? Dlaczego ucieka ze ścisku ulicznego, przepychu wielko-

miejskiego, a najmilej mu, najradośniej w skromnem mieszkaniu, w zamkniętem kółku rodzinnem? Dlaczego najwyższa radość, dochodząca do uniesienia, zachwytu u tych jest, którzy najmniej, zabaw i rozrywek szukają? Prosta odpowiedź: kto sobie na radość nie zasłużył własną pracą, temu jej nikt i nic nie da. Nie można jej za pieniądze kupić, ani pożyczyć od drugiego, ani sama nie przychodzi, ani też raz zdobyta na zawsze nie pozostaje. Chwilowa rozrywka, rozbawienie, gdy się skończą, gasną jak promień, zduszony nadchodzącą nocą i jeszcze większy mrok, większa pustka, większy ciężar przygniata duszę człowieka. Tyle hałasu, śmiechu, ruchu, życia w klasie podczas przerwy, bo po godzinnem siedzeniu przy pracy. Któregoż ucznia weselsze wakacje, czy tego, który zmarnował rok i po wakacjach w starej ławie zasiąść musi, czy też tego, który dziesięć miesięcy się mozolił, ale świadom tego, że o jeden stopień bliżej jest swego celu? By więc w duszy znaleźć zadowolenie, wesele, trzeba się przedtem napracować, natrudzić. Im większego dzieła dokonamy, tem większa będzie radość, po większem zwycięstwie większy idzie triumf.

Dlatego, jak dobrze wiecie, nie woła Kościół do człowieka: baw się, ciesz się, boby to i śmiesznem i niedorzecznem było. Jeśli niema w duszy radości, nakazać jej nie można, a jeśli jest, to i zachęcać do niej nie potrzeba. Ale mu mówi: pracuj, walcz, zwyciężaj namiętności. Przykra to i dla wiotkiej natury człowieka warda mowa. Karci Kościół surowo, nic nie przepuszcza, nie patrzy nigdy przez palce, ale ten zimny na pozór wychowawca to ojciec, który się trzęsie nad swojem dzieckiem, którego jedyną obawą, by dziecku źle nie było, który szczęśliwy tylko wtedy, kiedy dziecko szczęśliwe. Jeśli zatem Kościół przeszkadza jakiejś zabawie lub potępia ją, to tylko dlatego i wtedy, gdy ona niegodziwa jest, chrześcijanina hańbiąca, lub też, choć sama dobra i godziwa, przecież z powodu okoliczności, wśród których się odbywa, staje się złą. Pozatem Kościół na wszelką rozrywkę z zadowoleniem patrzy, owszem sam sposobności nastręcza. Niespokojny jest Kościół tylko wtedy, gdy widzi ponure twarze, złością wykrzywione usta, obłudne oczy. Słusznie bowiem wnioskuje, że pewnie źle musi żyć taki człowiek, że w jego duszy wielki i niebezpieczny zamęt, gdy się w ten sposób na zewnątrz ujawnia. A zatem wiedzcie i o tem, że ci, którzy się wam najsurowszymi wydają, którzy

od was najwięcej wymagają, najmniejszego drobiazgu nie przeoczą, najbłahszą rzecz osądzają, że ci właśnie dla waszego osobistego szczęścia najwięcej pracują. Jeśli, w ich szkole twardej wychowani, kiedyś będziecie zadowoleni, szczęśliwi, to dzięki im. O nich z tęsknotą wspominać będziecie i mówić: myśmy mieli ich za wrogów, a tymczasem to byli nasi najlepsi przyjaciele.

Przekręcają więc naukę Kościoła ci, którzy ją uważają za gnębicielkę wszelkiej zabawy i radości w życiu i z życia. Oczerniają Kościół z nienawiści czy nieporozumienia, głosząc, że uczy ludzi tylko pobożnie wzdychać, oczy przewracać, smucić się, płakać za grzechy — słowem, że jeśli nie rzuca kamieniem potępienia, to z obrzydzeniem odwraca się od wszelkiej radości ziemskiej, a jeśli musi patrzeć, to z gorzkim uśmiechem; o jednej tylko radości niebieskiej, pozagrobowej, człowiekowi aż do znudzenia mówi. Boć o P. Jezusie mówi ewangelja, że brał udział w godach weselnych (Jan 2). Sam On mówi o sobie, że żydzi za złe mu to biorąc, że je i pije, nazywają Go obżarcą i winopilcą, przyjacielem celników i grzeszników (Łuk. 7. 34.). A gdy posłuchamy Jego słów, toż zobaczymy, że one hejnałem radości i ucieszenia. Od przekleństwa, rzuconego na ziemi w raju aż do ostatniego króla żydowskiego, którego z wyłupionemi oczami poprowadzono do Babilonji, jakaś groza wieje z tych czasów starodawnych. A gdy Jezus stanął na ziemi, jakżeż przemówił? Oto tak zaczął swe boskie kazanie: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest królestwo niebieskie“ (Mat. 5). Jakaś jasność, jakiś blask, ciepło słońca, jakaś dobra chwila, jakaś ulga tchnie z tych stron. Dlaczego szukasz szczęścia tam, gdzie go niema? Dlaczego w niewolę oddajesz twe serce ziemi, pytasz swego ducha? Dlaczego żebrzesz o łaskę, o uśmiech świata? Wyrwij z duszy ślepe przywiązanie do bryły złota, do wielkości ludzkich, do rozkoszy zmysłowej, a twe serce radością zapłonie, hymn wolności zaśpiewa. Błogosławionyś, ośmkroć błogosławiony, jeśliś tej walki się podjął. Twojem jest królestwo niebieskie, jeśliś tę walkę wyzwolenia wygrał. A kiedy tak Jezus nauczał, cóż dziwnego, że św. Paweł do chrześcijan w Galacie pisze: „wy do wolności powołani jesteście, bracia; jeśli duchem wiedzeni jesteście, nie jesteście pod prawem; owocem zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, skromność, czystość. Przeciwko takim niema prawa“ 5. 13 nn. Mówił on: gdy duch wasz w walce

z ciałem, z pożądliwością odniósł zwycięstwo, a tak zagościł w nim pokój i radość, wówczas przykazania przestały być dla was jarzmem i więzami.

Na wieść o tem, słyszaną z ust apostołów, wstawali poganie z łóż biesiadniczych, pyszne szaty zdejmowali, wychodzili z pałaców wytwornych. Oni dotąd przesyceni zabawami, znudzeni, zrozpaczeni pustką życia, ożywili się, stanęli do pracy i do walki, może cięższej i zacieklejszej od tej krwawej, jaka wówczas równocześnie rozgorzała. I oni, ci pierwsi chrześcijanie, tuż ze źródła czerpiący, pierwociny zapału i ognia religijnego, mają swe braterskie zebrania, uczty miłości, pieśni biesiadne. Pisze o tych ich zebraniach Tertuljan tak: „Niemasz tam miejsca dla tego, co jest płaskie lub nieskromne. Jémy tyle tylko, by głód odpędzić, pijemy tak, jak na czystych przystoi. Umywszy ręce i zapaliwszy kagańce, zabieramy się do śpiewania pieśni ku chwale Bożej. Uczta kończy się modlitwą. Wychodzimy stamtąd nie jako tłum zapaśników, bakchantek lub zuchwałych rozpustników, lecz tak, jak weszliśmy wstydliwi i skromni. Takimi jesteśmy na zebraniach, jak w domach naszych, takimi jesteśmy razem, jak każdy z osobna“ (Apol. rozdz. 38).

Kościół o tem uczy, że do prawdziwego zadowolenia i radości w życiu nie wystarcza sama praca fizyczna czy umysłowa, że koniecznem jest wygranie walki moralnej ze samym sobą. A że to nieustanna, bo całe życie trwająca, a więc najcięższa i najprzykrzejsza praca i walka, stąd sarkanie i niechęć a czasem nawet nienawiść do Kościoła. Depcą ludzie nakazy moralne a mimoto chcą żyć swobodnie, radośnie, coraz inne wyszukiwać sobie rozrywki. Cóż więc dziwnego, że jakaś przerażająca pustka, tragedja, męczarnia, beznadziejność obsiadły ich serca i dusze. Wysilają się na to, by pustynię w raj zmienić, tragedję w lekką farsę, by ducha swego oszołomić, znieczulić. Szałem zabić chcą sumienie, potopem uciech i zabaw zdusić na zawsze jego krzyk, który ich przeraża. Napróżno. „Niemasz, bowiem pokoju bezbożnym“, mówi Pan Bóg przez usta proroka (Iz. 57. 21.) Chcesz więc mieć pełną radość w życiu i z życia, nie tylko pracuj umysłowo czy fizycznie, ale wywalczaj duchowi swemu wolny lot, swobodny dech, królewski rząd u siebie. Im zaciętsza i im gruntowniejsza będzie ta walka wyzwoleńcza, tem więcej zaznasz radości.

Jakżeż marne świadectwo wystawia sobie uczeń, gdy na poły siedząc, na poły leżąc w ławie, z rękami w kieszeni, ponuro, z podełba patrząc, opryskliwie odpowiada kolegom, ledwie raczy wstać, wywołany przez nauczyciela, na wszelką wspólną zabawę koleżeńską patrzy jak na rzecz dziecinną. Widok takiego ucznia, zachowanie się jego starczą za wszystkie jego odpowiedzi. Szczersze to i bardziej odkrywające biedną jego duszę, niż może jego spowiedź pobieżna. Imponuje on wam? Uważacie go za coś wyższego od siebie? Jeśli to złamanie fizyczne jest złamaniem ducha, najbiedniejszy on z was wszystkich i mniejszy od najmniejszych. Jeśli zaś to jest jego sposób pozowania na dorosłego człowieka, to najdziecinniejszy on z was wszystkich, bo swem zachowaniem podobny do małego dziecka, które również chciało być dorosłym człowiekiem i w tym celu włożyło na siebie surdut ojca.

Piękny widok, kiedy siedzicie w ławach, jak wojsko uszykowane, ramię przy ramieniu, oddani pracy. Ale równie piękny widok, gdy zwinni i lekcy, z rozwianemi czuprynami, z jaśniejącą żywą i gorącą krwią gonicie za piłką, wywijacie palestrą, biegniecie do mety, przeciągacie linę, uderzacie zgodnie w jedną pieśń ochoczą. Niejeden poważny człowiek wówczas na ten widok przystaje i z uśmiechem jakimś takim dobrym patrzy na was. Niejednemu łza zakręci się w oku. Wspomiał sobie na swą młodość niepowrotną.

Niechżesz zabawy wasze będą zawsze odpoczynkiem i posileniem zarazem do dalszej pracy. Niech będą stwierdzeniem niewinnych serc, czystych sumień waszych. Niech przed wami i za wami idzie, gdzie jesteście, radość, ciepło i światło, przemożna ufność w lepsze, jaśniejsze życie, świeża, zwycięska siła, łamiąca słabość i podłość „a Bóg pokoju i miłości będzie z wami“ (2. Kor. 13. 11). Amen. *Ks. Nowak.*

SPRAWOZDANIE

ZE ZJAZDU DELEGATÓW KÓŁ KSIĘŻY PREFEKTÓW W DNIU 26 i 27 KWIETNIA 1924 R. W WARSZAWIE.[1])

Dzień 1-szy — 26. IV. 1924 r.

Posiedzenie ranne zaczęło się o godz. 11·15 przed południem w domu Ks. Ks. Prefektów przy ulicy Miodowej Nr. 19.

Obecni: Ks. Prałat Ciepliński, wizytator generalny nauczania religji, ks. Mieszczański z Częstochowy, ks. Kowalik i ks. Josiński z Katowic, ks. dr. Gerstmann i ks. dr. Długosz ze Lwowa, ks. Sikorski z Kielc, ks. dr. Rychlicki, ks. Małyniak z Krakowa, ks. Nasierowski z Łodzi, ks. Warmiński z Poznania, ks. Jaźwiński z Płocka, ks. Preys z Rogoźna, ks. Ekiert z Sandomierza, ks. Kudłacik ze Siedlec, ks. Chrząszcz z Tarnowa, ks. dr. Krawczyk i ks. Węglewicz z Warszawy, ks. Puciata z Wilna, ks. Pierzchała z Łucka, ks. Sagajłło z Lublina, ks. Roszkowski z Łomży.

Zjazd otwiera Prezes Zarządu Związku Ks. Ks. Prefektów ks. Pyzowski, powitaniem delegatów, wyszczególniając delegatów z Górnego Śląska, którzy po raz pierwszy na Zjazd przybyli.

Następuje odczytanie porządku dziennego, który zostaje przyjęty.

Na przewodniczącego Zjazdu zostaje powołany ks. Prof. Gerstmann, na jego zastępcę — ks. Jaźwiński, na sekretarzy — ks. ks. Nasierowski i Puciata.

Punkt pierwszy porządku dziennego.

Odczytanie protokołu Walnego Zebrania Stowarzyszenia Księży Prefektów z dn. 7 i 8 kwietnia 1923 r. (vide: miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy, styczeń — czerwiec, zesz. 1—6 1923 r.).

Obrady Zjazdu rozpoczynają się od odczytania przez ks. Sekretarza protokołu Walnego Zebrania Delegatów z dnia 7 i 8 kwietnia 1923 r.

Protokół przyjęto.

Punkt drugi porządku dziennego.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Związku. Następnie ks. Prezes Zarządu Związku odczytuje sprawozdanie z działalności Zarządu za czas od 7/IV 1923 r. do 26/IV 1924 r. — W tym czasie Zarząd wysłał 148, a otrzymał 37 pism; 10 pism skierował do władz i instytucyj publicznych, 5 odezw wystosował do Kół.

Najważniejsze sprawy, w jakich Zarząd zabierał głos, są następujące:

a) sprawa powiększenia liczby godzin w 1-ej i 8-ej klasie gimnazjalnej, oraz na 1-ym i 5-ym kursie seminarjum nauczycielskiego.

W tej sprawie M. W. R. i O. P. dało przychylną odpowiedź co do I-ej klasy gimnazjalnej, obiecując zwiększyć liczbę godzin wykładowych religji w tej klasie do 3-ch godzin tyg. (Pismo J. Em. Prymasa z dn. 31/3 1924 r., oraz co do 1-go i 5-go kursu w se-

[1]) Sprawozdanie niniejsze otrzymała Redakcja, mimo kilkakrotnych nalegań, dopiero 24/XII 24 r.

minarjum nauczyc., dodając na tych kursach po 1-ej godzinie wykładowej religji (okólnik M. W. R. i O. P. do pp. Kuratorów z dnia 2/X 1923 r. Nr. 9603).

b) sprawa wynagrodzenia za duszpasterstwo.

W tej sprawie władze wydały następujące zarządzenia:

1) co do prefektów szkół powszechnych: do art. 46 ustawy o uposażeniu.

„Etatowy nauczyciel religji, duchowny, jest obowiązany również do 30 godzin pracy, zgodnie z artykułem 46 ustawy, z których 6 odlicza się na „zajęcia duszpasterskie".

Okólnik M. W. R. i O. P. do Kuratorów Okręgów Szkolnych. zawierający instrukcję do wykonania ustawy z dnia 8/X 1923 r. o uposażeniu w odniesieniu do nauczycieli szkół powszechnych (Dz. Urzędowy M. W. S. i O. P. Rok VII Nr. 1 (123) 1-go stycznia 1924 r.).

2. co do prefektów szkół średnich:

„Księżom prefektom liczy się wygłaszanie nauk świątecznych dla uczniów za jedną godzinę lekcji kategorji II".

Ustawa z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych. Dział F. nauczyciele, Rozdział 2, art. 35, Dz. Urzędowy M. W. R. i O. P. Rok VI Nr. 20 (121). 1. grudnia 1923 r.

W czasie sprawozdawczym Zarząd nawiązał kontakt z T-wem im. Piotra Skargi, z „Radą Opieki Moralnej nad młodzieżą" i ze Sekcją Muzyczną T. N. S. W. (z tą ostatnią w sprawie ułożenia katalogu pieśni religijnych dla modzieży szkolnej.

Następnie Skarbnik Zarządu Gł. ks. Szkudelski odczytał sprawozdanie kasowe.

Składki członkowskie wynosiły za czas sprawozdawczy Mkp. 7,845.266; wydatki — Mkp. 3,079.310, saldo na rok 1924 wynosiło Mkp. 4,765.656.

Dla sprawdzenia rachunkowości powołano Komisję Rewizyjną, w której skład weszli ks. ks. Kanonik Sikorski, dr. Rychlicki i dr. Długosz.

Punkt trzeci porządku dziennego.

Sprawozdanie z działalności Kół Diecezjalnych. W dalszym ciągu ks. Prezes Pyzowski odczytał sprawozdanie z działalności poszczególnych Kół. — Z życia poszczególnych Kół podkreślił ks. Prezes następujące fakty:

a) Koło lwowskie zapraszało na swe posiedzenia profesorów świeckich, którzy miewali referaty.

b) Komitety redakcyjne powstały w Wilnie i w Warszawie.

c) Koło sandomierskie ułożyło katalog dzieł treści religijnej dla młodzieży szkolnej.

d) Koło poznańskie porozumiewało się z polonistami w sprawie wyboru lektury dla młodzieży szkolnej.

e) Koło tarnowskie zaprowadziło zwyczaj tygodniowej spowiedzi dla młodzieży.

f) Koło w Piotrkowie urządzało konferencje pedagogiczne z dyrektorami szkół.

Ks. prałat Ciepliński wyraził swą wdzięczność Kołu lwowskiemu za okazaną mu wybitną pomoc w pracach, związanych ze szkolnictwem.

Na zakończenie ks. Prezes odczytał wnioski Zarządu Związku; są one następujące:

1. Redakcja Miesięcznika jest proszoną o drukowanie wszystkich odezw Zarządu Związku.
2. Zarząd uważa za rzecz konieczną zachęcić Koła do popierania Sodalicji i adoracyj miesięcznych dla młodzieży.
3. Zarząd prosi Koła o zgłaszanie w jak najprędszym terminie na imię ks. Korsaka, Hoża Nr. 1, wniosków w sprawie wystawy pomocy i prac szkolnych w czasie międzynarodowego zjazdu nauczycielstwa w Warszawie w sierpniu 1924 r.
4. Zarząd uprzejmie prosi o nadsyłanie odpowiedzi na kwestjonarjusze ścisłych i bez zwłoki.

Sprawozdanie zostało przez Zjazd przyjęte.

Punkt czwarty porządku dziennego.

Referat ks. posła Wyrębowskiego w sprawie nowego statutu. W dniu 26/V 1923 r. Zjazd Ks. ks. Biskupów w Częstochowie aprobował nowy Statut Związku Diecezjalnych Kół Ks. ks. Prefektów (par. XXXII protokołu Zjazdu).

Różnica między pierwszym a drugim statutem polega na tem, że:

a) zmieniona jest nazwa „Stowarzyszenie Księży Prefektów" na „Związek diecezjalnych Kół Księży Prefektów".

b) według nowego statutu każde Koło stanowi jednostkę prawną, podczas gdy stary statut nadawał takie prawa tylko całemu Związkowi.

c) według nowego statutu ściśle są określone obowiązki i prawa delegatów biskupich (par. 6.) — Stary zaś statut wymagał tylko obecności delegata biskupiego na zebraniach do ważności uchwał.

Wskutek tej zasadniczej różnicy zachodzi potrzeba ulegalizowania nowego statutu u Rządu, co przewiduje likwidację starego Stowarzyszenia, opartego na starym statucie. — Zachodzi jednak wątpliwość, czy da się zalegalizować nowy statut ze względu na to, że nie jest on ułożony wg. typu statutów dla stowarzyszeń, który u nas obowiązuje.

W dyskusji nad referatem zabierali głos ks. dr. Gerstmann, ks. kanonik Sagajłło, ks. dr. Rychlicki, ks. Prezes Pyzowski, ks. Jaźwiński i ks. Mieszczański.

Po zamknięciu dyskusji przyjęto wniosek następujący: „Zjazd delegatów przyjmuje nowy statut; prosi Ks. ks. Biskupów, by zechcieli przed przedłożeniem nowego statutu do zatwierdzenia Rządowi — upoważnić Zarząd Związku do poczynienia uzupełnień formalnych wymaganych przez prawo." — Upoważniono Zarząd do powierzenia pracy nad owemi uzupełnieniami ks. dr. Gerstmannowi.

Podczas dyskusji nad referatem zaszczycał Swą obecnością posiedzenie J. E. ks. arcybiskup Cieplak, powitany przemówieniem ks. prof. Gerstmanna i ks. prez. Pyzowskiego. Dostojny Gość objął honorowe przewodniczenie posiedzenia.

Posiedzenie wieczorne.

Zaczęło się o godz. 4·15 popołudniu.

Punkt piąty porządku dziennego.

Referat ks. dr. Długosza o Miesięczniku Katechetycznym.

Sprawa „Miesięcznika Katechetycznego" przedstawia się w sposób następujący:

Drukuje się 1.300 egz.; opłaciło prenumeratę 206 członków w kwocie 777 miljonów. — Koszt druku ostatniego zeszytu wyniósł 660 miljonów, zostało około 100 miljonów na drukowanie następnych zeszytów.

Koszta zaś następnych zeszytów (18 ark. druku) wyniosą 6,5 miljardów m. p.

Opóźnienie ostatniego zeszytu wynikło nie z winy redakcji, lecz z powodu strajku zecerów, który trwał 2 miesiące.

Bibljoteka Religijna, chcąc przyjść z pomocą „Miesięcznikowi" i przyspieszyć ukazanie się ostatniego numeru, ustąpiła miejce „Miesięcznikowi", ponosząc ofiarę na niekorzyść swych własnych wydawnictw.

Ks. Bielawski polecił zakomunikować Walnemu Zebraniu Delegatów, że z końcem bieżącego roku szkolnego składa z siebie obowiązki redaktora, gdyż nie chce ponosić odpowiedzialności za pismo, które nie z jego winy, tak nieakuratnie wychodzi. Również i Bibljoteka Religijna nie może brać za to odpowiedzialności na siebie.

Nie można też żądać od ks. Bielawskiego, żeby sam jeden układał cały zeszyt „Miesięcznika".

Jeżeli prenumerata nie wpłynie od pozostałych członków Związku, trzeba będzie albo zawiesić „Miesięcznik", albo podnieść prenumeratę tym członkom, którzy dotychczas płacili.

Czasopismo powinno wychodzić, bo Związek nasz musi mieć swój organ; łatwiej jest naprawić to, co obecnie już istnieje, niż dać pismu upaść, a potem całą rzecz na nowo odbudowywać.

W dyskusji nad referatem zabierali głos: ks. dr. Rychlicki, ks. Preys, ks. prof. Gerstmann, ks. Jaźwiński, ks. kanonik Sagajłło, ks. Prezes Pyzowski, ks. kanonik Sikorski i ks. Chrząszcz.

Dyskusja podkreśliła:

1) konieczność ulepszenia redagowania „Miesięcznika“, które dotychczas nie odpowiadało potrzebom czytelników. — W tym celu należy zamiast dotychczasowych Komitetów redakcyjnych powołać poszczególne Koła do opracowywania poszczególnych działów w „Miesięczniku“; schemat działów ma opracować Zjazd. — Należy też wprowadzić honorarja za pracę, umieszczane w „Miesięczniku“.

2) w celu uzyskania potrzebnych na pokrycie kosztów wydawnictwa pieniędzy nie można rachować na dobrą wolę członków, lecz trzeba ich zobowiązać do prenumerowania „Miesięcznika“. — Każdy członek musi być jednocześnie prenumeratorem „Miesięcznika“. — Dla uniknięcia trudności natury technicznej przy pobieraniu prenumeraty od członków, poszczególne Koła powinny podjąć się zadania zebrania prenumeraty. — Należy wysyłać w ostateczności „Miesięcznik“ za zaliczką pocztową.

Przedewszystkiem trzeba ustalić odpowiednio do potrzeb wysoką prenumeratę. — Były też głosy za przeniesieniem redakcji do Warszawy, jako do siedziby Związku. — Przeważało jednak zdanie, że redakcję trzeba zostawić we Lwowie, który ma odpowiednie siły i praktykę; podkreślano, że trzeba we Lwowie stworzyć centralny komitet redakcyjny. — Dużo głosów wypowiedziało się za potrzebą energicznego działania Redakcji, poszczególnych Kół, jak też i pojedynczych członków w celu zdobywania dla „Miesięcznika“ prenumeratorów i współpracowników.

Po zamknięciu dyskusji przyjęto następujące wnioski:

1) wobec tego, że rezygnacja ks. Bielawskiego była wywołana trudnościami natury technicznej, które dadzą się usunąć, prosić ks. Bielawskiego o przyjęcie dalszego redagowania „Miesięcznika“.

2) zachować dotychczasowe Komitety Redakcyjne.

3) wprowadzić honorarja za prace, umieszczane w „Miesięczniku“.

4) podnieść prenumeratę do wysokości 12 zł. rocznie (6 zł. za 2-gie półrocze r. b.)

5) włożyć na każdego członka Związku obowiązek prenumerowania „Miesięcznika“.

6) sposób pobierania prenumeraty pozostawić poszczególnym Kołom (Koła powinny od członków wyegzekwować 3,600.000 m. p. za 1-sze półrocze).

Dzień 2-gi — 27. IV. 1924 r.

Trzecie i ostatnie posiedzenie otwarto o godz. 9·15 przed południem. — Omawiano:

Punkt szósty porządku dziennego.

Kwestja śpiewów kościelnych.

W tej kwestji przyjęto dwa następujące wnioski:

1) prosić ks. ks. Biskupów o poczynienie starań, aby Ministerjum W. R. i O. P. wydało wyraźny nakaz w materji śpiewu kościelnego w szkole ze względu na to, że Ministerjum stoi zasadniczo na stanowisku, że połowa czasu przeznaczonego na naukę śpiewu w szkole, winna być poświęcona śpiewom kościelnym i że winny istnieć chóry kościelne.

Ks. Prałat Ciepliński prosi, by ks. ks. prefekci zechcieli dopilnować, by to stanowisko Ministerjum było przestrzegane w praktyce, zanim odnośny wyraźny nakaz wyjdzie.

2) prosić Zarząd Związku, aby poczynił starania w celu wydania śpiewnika kościelnego o jednolitym tekście pieśni religijnych i jednolitej dla całej Polski melodji.

Wniosek, by prosić Ministerjum o wprowadzenie 3-ej godziny śpiewu, poświęconej wyłącznie śpiewom kościelnym, został odrzucony.

Punkt siódmy porządku dziennego.

Referat ks. Prezesa Pyzowskiego o udziale prefekta w wychowaniu inteligencji katolickiej.

Referat ks. Prezesa poruszył ważne zagadnienie wychowania religijnego i podał kilka wskazówek, jak ma prefekt starać się o to, by nauczyć młodzież nie tylko pewnych prawd wiary, lecz też myśleć i żyć po chrześcijańsku.

Środki do tego celu są następujące:

a) dać młodzieży podczas nabożeństw szkolnych przeżywać Tajemnice wiary (łączy się z tem umiejętny wykład liturgiki, odpowiednie książki do nabożeństwa — mszalik — kultywowanie śpiewu liturgicznego, miesięczne nabożeństwa adoracyjne).

b) dopilnować, by młodzież spełniała praktyki religijne.

c) kształcić myślicieli i szermierzy katolickich przez obudzenie w młodzieży zamiłowania do lektury religijnej; pouczenie, jak ma korzystać z książek religijnych, tworzenie w tym celu bibljotek, wypożyczanie książek do domu, organizowanie kółek etycznych, oraz apologetycznych dla starszej młodzieży, żywego różańca — dla młodszej.

d) zwrócić baczną i serdeczną uwagę na okres kryzysu moralnego, jaki przeżywa prawie 1/4 część młodzież w kl. 7 i 8 w formie fermentu religijnego.

e) modlić się za młodzież i za powodzenie swej pracy nad nią.

W żywej dyskusji, jaka się na temat referatu wywiązała, brali udział:

Ks. prof. Gerstmann, ks. dr. Rychlicki, ks. Warmiński, ks. Jaźwiński, ks. delegat z Katowic Josiński i inni.

Dyskusja podkreśliła, że:

a) nie należy usuwać liturgiki z programu szkolnego.

b) Związek powinien wziąć w swe ręce sprawę książek religijnych dla młodzieży; zająć się ułożeniem katalogu, za który Związek mógłby wziąć całkowitą odpowiedzialność, ze wskazówkami, jakie książki odpowiadają danemu wiekowi i stopniowi rozwoju młodzieży; zająć się tłumaczeniem odpowiednich dzieł na język polski.

c) Sodalicja powinna się opiekować żywym różańcem, jak to ma miejsce w harcerstwie, gdzie starsi harcerze pracują nad młodszymi.

d) należy wprowadzić pierwszopiątkowe nabożeństwa do Serca Jezusowego z adoracją Najświętszego Sakramentu.

Po zamknięciu dyskusji przyjęto wniosek:

„Polecić Kołu Warszawskiemu sprawę ułożenia katalogu dzieł treści religijnej“.

Wniosek o wprowadzeniu czytania Ewangelji na lekcjach religji w IV klasie gimnazjalnej postanowiono odłożyć.

Ks. Prałat Ciepliński zakomunikował, że:

1) sprawom, poruszonym w referacie ks. Prezesa będzie poświęcony przyszły kurs dla ks. ks. prefektów, który się ma odbyć r. b. w Lublinie.

2) sprawa usunięcia liturgiki z programu szkolnego nie jest przesądzona. — Większość Kół wypowiada się za zachowaniem liturgiki. — Należy się postarać, aby wszystkie Koła nadesłały opinję o nowym projekcie programu dla gimnazjum niższego przed Zjazdem ks. ks. Biskupów, który będzie miał miejsce w pierwszych dniach lipca r. b.

Ks. dr. Gerstmann zakomunikował, że:

1) mszalik dla młodzieży jest już opracowany przez ks. dr. Thullie i czeka tylko na pomyślniejsze warunki druku.

2) wypisy zaś dla lektury religijnej, które opracowuje sam ks. dr. Gerstmann, zostaną wykończone dopiero w końcu przyszłego roku.

Punkt ósmy porządku dziennego.

Sprawa przeciwdziałania zgorszeniom wśród młodzieży.

W tej sprawie ks. Prałat Ciepliński zakomunikował, co następuje:

a) każdy prefekt może zaprotestować przeciwko istnieniu gorszących książek w bibljotece szkolnej, w razie nieuwzględnienia protestu przez władze odnośnej szkoły (dyrektora, radę pedagogiczną) ma prawo zwrócić się do kuratorjum lub do Kurji Biskupiej, która skieruje sprawę do Minist. Każdy ks. prefekt jest obo-

wiązany dopilnować, aby do bibljoteki szkolnej trafiały dzieła treści religijnej.

Do Komisji opieki nad bibljotekami dla młodzieży szkolnej przy M. W. R. i O. P., powołanej rozporządzeniem Ministerjum z d. 28/XI 1923 r. został wydelegowany ks. kan. Rokoszny.

b) w sprawie film J. Em. ks. Prymas zwracał się już w imieniu Episkopatu do Ministerjum z prośbą o obostrzenie cenzury film. Na skutek tej interwencji sprawę cenzury film ma wziąć w swe ręce M. W. R. i O. P.

c) w sprawie częstych i przedłużających się zabaw w gmachach szkolnych ks. Prałat Ciepliński przyrzekł zwrócić się do naczelnika Wydziału Hygjeny Szkolnej.

d) regulaminy dla młodzieży szkolnej są opracowywane obecnie przez poszczególne Kuratorja. Na podstawie tych regulaminów opracuje Ministerjum ostateczny regulamin.

e) w sprawie opuszczań Mszy świętej przez młodzież, należących do wyszkolenia wojskowego w szkole, należy wszystkie dane przesyłać w formie urzędowej do ks. Prałata Cieplińskiego.

W końcu dyskusji w tej sprawie ks. Prezes Pyzowski zaproponował ks. ks. prefektom nawiązanie kontaktu z Radą Opieki Moralnej nad młodzieżą.

Na wniosek delegata z Wilna, by ks. ks. prefekci zechcieli zająć jednolite stanowisko w sprawie przeciwdziałania tańcom współczesnym, postanowiono poprzestać na czuwaniu nad tem, by młodzież wogóle tańczyła przyzwoicie, nie wypowiadając walki tym lub owym tańcom nowożytnym w szczególności.

Punkt dziewiąty porządku dziennego.

Wolne wnioski.

W wolnych wnioskach poruszano sprawę programów szkolnych.

Ks. Prałat Ciepliński zakomunikował, że:

a) program dla Seminarjów Nauczycielskich został uznany za dobry na Zjeździe ks. ks. prefektów w Wejherowie; wobec tego program ten nie ulegnie zmianom.

b) program dla niższego gimnazjum jest obecnie reformowany; po załatwieniu sprawy programu dla gimnazjum niższego rozpocznie się praca nad reformą programu dla szkół powszechnych.

Wkońcu obrad Zjazdu ks. Prałat Ciepliński przypomniał ks. ks. delegatom rozporządzenie Ministerjum z dnia 15/IX 1923 r., którego mocą wszyscy prefekci z końcem roku 1925 muszą uzyskać zawodową kwalifikację. — Prosił więc ks. ks. delegatów, by poszczególne Koła zaznajomiły się dobrze z tenorem tego rozporządzenia.

Na tem zamknięto obrady Zjazdu.

DZIAŁ URZĘDOWY.

KOMUNIKAT ZARZĄDU GŁÓWNEGO STOWARZYSZENIA KSIĘŻY PREFEKTÓW.

I.

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Sz. Kolegów:

1) W sprawie śpiewów kościelnych Zarząd zwrócił się do J. E. Ks. Łukomskiego z prośbą o interwencję w Ministerjum o wyznaczenie połowy godzin tygodniowo z przeznaczonego na śpiew ogólny czasu dla nauki pieśni religijnych i utworzenia oraz utrzymania chóru kościelnego.

2) W sprawie wynagradzania za duszpasterstwo, jak i we wszelkich innych sprawach ogólnych, Zarząd Związku uprzejmie prosi Sz. Sz. Księży o zwracanie się do Zarządu Związku Kół Ks. Ks. Prefektów nie zaś bezpośrednio do instytucyj świeckich. Zarząd Związku interwenjował w sprawie za duszpasterstwo i u Naczelnego Wizytatora i przez T. N. S. W.; sprawa ta jest w toku.

3) Co się tyczy trzech godzin nauki religji w I klasie zawiadamiamy, że M. W. R. i O. P. w ostatniej chwili wykonanie obietnicy, w tym względzie danej, wstrzymało. — Natomiast sprawa ta ma być załatwioną przy ustaleniu programu dla gimnazjum niższego.

4) Ministerjum W. R. i O. P. wyjaśniło, iż sprawa 2 godzin nauki religji w szkołach rzemieślniczych i zawodowych będzie omówiona przy mającem nastąpić ogólnem rozporządzeniu o liczbie godzin w tego typu szkołach.

5) Program dla klas 1, 2, 3, 4 jest w następującej fazie. — Nowy program dla klas 1, 2, 3, został zaaprobowany z zastrzeżeniem, że dezyderaty poszczególnych Kół będą uwzględnione i wkrótce program ten będzie Kołom przez Naczelnego Wizytatora rozesłany.

Co do programu 4-ej klasy zawiadamiamy, że do tej klasy ma być przeniesiona liturgika, na tle której będzie powtórzony katechizm. Projekt ten będzie Kołom przez Naczelnego Wizytatora rozesłany dla wydania opinji.

6) 15 i 16 kwietnia 1925 r. odbędzie się w Warszawie egzamin dla księży, nie mających pełnych kwalifikacyj, a którzy uczęszczali na kursy wakacyjne. — Jednocześnie w tenże dzień, 16 kwietnia 1925 r. odbędzie się w Warszawie zjazd Księży Delegatów Kół dla dokonania nowych wyborów do Zarządu Związku. — Delegatami mogą być Księża, którzy będą mieli wspomniany wyżej egzamin. W tym wypadku Delegaci byliby wyegzaminowani już 15 kwietnia.

Uprzejmie prosimy we właściwym czasie, najpóźniej do 1. IV 1925 r. nadesłać zgłoszenia Delegatów dla wynalezienia dla nich noclegów.

7) W sprawie nowego statutu zawiadamiamy, iż, w myśl uchwały Zjazdu ks. ks. Delegatów w dniu 26. IV 1924 r., Zarząd zwrócił się z prośbą o opracowanie rzeczonego Statutu do ks. N. N., który łaskawie obiecał tę pracę odesłać w terminie, umożliwiającym Zarządowi skierowanie tego, dostosowanego do wymagań prawa, Statutu na ręce Księży Biskupów, mających obradować w końcu czerwca 1924 r. na Jasnej Górze. — 25-go maja jednak ks. N. N. odpowiedział, że nie miał sam czasu na opracowanie Statutu i zwrócił się z odnośną prośbą do ks. X. Y. — Atoli i ks. X. Y. na skutek interwencji ks. Prezesa Pyzowskiego, w połowie czerwca odpisał, że nie podoła zadaniu.

Wówczas Zarząd zwrócił się z prośbą o opracowanie koniecznych poprawek w Statucie do ks. Y. Z., który jednak nie dostarczył w należytym czasie swej pracy.

Z powyższych powodów Zarząd nie mógł nadesłać Statutu Księżom Biskupom, należy więc tymczasem oprzeć się w pracy związkowej nazewnątrz na dawnym Statucie. — Statut nowy, który właśnie musi być dla względów prawnych poprawiony, znajduje się w „Miesięczniku Katechetycznym" (Zeszyt styczniowy 1924 r.).

8) W sprawie „Miesięcznika", ks. dr. Bielawski zawiadamia, że o tyle będzie „Miesięcznik" wydawał co miesiąc, o ile prenumeratorzy będą regularnie płacili prenumeratę.

Prenumerata obowiązuje wszystkich członków i wynosi 6 zł. półrocznie (uchwała Walnego Zebrania Delegatów dnia 26/IV 1924 roku, punt V porządku dziennego).

9) Składanie dokumentów kwalifikacyjnych dla otrzymania dyplomu nauczycielskiego upływa z dniem 1 lipca 1925 r.

10) Uprzejmie prosimy o najrychlejsze składanie rocznej składki w kwocie 1 zł. od członka, a to na mocy uchwały Delegatów dnia 27/IV 1924 r. (Statut par. 3, III, d) Nr. konta w P. K. O. **4188** i tylko tą drogą prosimy o łaskawe nadsyłanie należności.

Aczkolwiek posiadamy wykaz liczby członków poszczególnych Kół Związku z lat ubiegłych, to jednak prosimy usilnie o nadesłanie nam powtórnego wykazu liczby członków swoich w 1924 r.

11) Uprzejmie prosimy o nadesłanie sprawozdania z rocznej działalności i ze stanu funduszów Koła (Statut par. 4. I. f).

Prosimy o niezwlekanie w nadesłaniu tych sprawozdań. aby Zarząd mógł opracować na zjazd Delegatów resumé rzeczowych sprawozdań.

12) Przypominamy projekt pielgrzymki młodzieży do Rzymu w okresie Świąt Wielkiejnocy r. 1925, lub w sierpniu i prosimy o najrychlejsze w tej sprawie wiadomości wyłącznie na ręce przewodniczącego Komitetu, ks. dr. Hilchena, zamieszkałego w Warszawie — Jezuicka 6.

13) Przy niniejszym dołączamy sprawozdanie ze Zjazdu Delegatów Kół Księży Prefektów, odbytego w dn. 26 i 27 kwietnia 1924 r.

Opóźnienie przesłania sprawozdania nastąpiło wskutek nienadesłania go w czasie właściwym przez sekretarzy Zjazdu.

Przy nadchodzących świętach przesyłamy Sz. Sz. Kolegom życzenia łask Boskich.

Warszawa 12/XII 1924.

Sekretarz: *Ks. Feliks de Ville.* Prezes: *Ks. Adam Pyzowski.*

II.

Powstał projekt, aby, z okazji Roku Jubileuszowego, ofiarować Ojcu świętemu od księży prefektów naszej Rzeczypospolitej album z fotografjami wszystkich świątyń katolickich w Polsce.

Zarząd Związku, uzyskawszy na ten cel fundusz, zwrócił się w tej sprawie do ks. Prymasa przez ks. Biskupa Łukomskiego, który w liście swym z dnia 24 grudnia 1924 r. raczył nas zawiadomić, że jego Eminencja ks. Kardynał Dalbor zgadza się na urzeczywistnienie niniejszego projektu przez Związek diecezjalnych Kół księży prefektów.

Opierając się na powyższem, Zarząd Związku uprzejmie prosi Sz. Sz. Kolegów:

1) o jak najskuteczniejsze współdziałanie w tej sprawie,

2) o uproszenie ks. Biskupa swej diecezji wydania okólnika do duchowieństwa świątyń parafjalnych i filjalnych, aby duchowieństwo to ułatwiało pracę przyjeżdżającym fotografom,

3) o wypowiedzenie się, czy niema już gotowych zbiorów fotografij świątyń niektórych dekanatów, jak to np. ma miejsce w Arch. Warszawskiej.

Rzecz jest b. pilna i niecierpiąca ani jednego dnia zwłoki. Chcielibyśmy bowiem już w maju r. b. dar ten Ojcu Świętemu zawieść.

Dlatego też bardzo prosimy o energiczne w tym względzie działanie.

Warszawa 8/I 1925.

Sekretarz: *Ks. de Ville.* Prezes: *Ks. Adam Pyzowski* (Oboźna 11)

III.

Zarząd Związku diecezjalnych Kół księży prefektów niniejsem przesyła komunikat Komitetu pielgrzymki młodzieży do Rzymu treści następującej:

Pielgrzymka może liczyć tylko 500 uczestników i uczestniczek (cały pociąg) w tem 10% personalu nauczycielskiego.

Program ustalono następujący:

Drugiego kwietnia wyjazd z Warszawy; trzeciego — z Wiednia; czwartego — przyjazd do Wenecji (nocleg); piątego wyjazd z Wenecji i przyjazd do Florencji (nocleg); szóstego wyjazd z Florencji i przyjazd do Rzymu o północy. — Pobyt w Rzymie do 17-go kwietnia (do północy); o północy wyjazd do Bolonji. Wyjazd z Bolonji popołudniu i wieczorem przyjazd do Padwy (nocleg). — 19-go kwietnia wyjazd z Padwy przez Brenner do Wiednia. — 20-go kwietnia przyjazd do Wiednia. — 21-go kwietnia powrót do Warszawy.

Każdy uczestnik otrzyma szczegółowy plan. — Pomimo spodziewanego nadmiernego zjazdu pielgrzymów z całego świata, udało się zakontraktować mieszkanie i pożywienie dla wszystkich pielgrzymów po cenie 50 lirów dziennie.

Bilet, całkowite utrzymanie w drodze, noclegi, oraz pobyt w Rzymie kosztować będzie około 420 złotych.

Koszt otrzymania paszportu i wiz nie przekroczy 30 zł. O sposobie otrzymania odpowiednich dokumentów Komitet w swoim czasie zawiadomi.

Ktoby chciał w czasie swego pobytu w Rzymie zrobić wycieczkę do Neapolu i Pompei — zapłaci 125 lirów; kto zaś do Assyżu — 110 lirów.

Ponieważ z jednej strony zawarto umowę, że do 10-go lutego odpowiednia suma zostanie wpłacona, z drugiej zaś strony liczba pragnących wziąć udział w pielgrzymce może okazać się większą, aniżeli przewidziano, przeto uwzględniać będziemy zgłoszenia, czynione za pośrednictwem księży prefektów przy jednoczesnem złożeniu na ręce skabniczki Komitetu, Przełożonej Jadwigi Reuttówny (Warszawa, Piękna 24) zł. 220 od osoby przed 5 lutego r. b. I rata (II rata 200 zł. przed d. 5 marca).

W nadziei, że nasza odezwa znajdzie szeroki odgłos w całej Polsce, jeszcze raz prosimy o jak najrychlejsze zgłoszenia.

Zarząd Związku, przesyłając powyższe informacje Komitetu głównego pielgrzymki do Rzymu, załącza przy niniejszym odezwę do rodziców z prośbą o przedrukowanie jej w miejscowej prasie.

Pieniądze w kwocie 220 zł. prosimy przesyłać przed 5-ym lutego wyłącznie na ręce p. Reuttówny (Warszawa, Piękna 24).

Inną korespondencję w sprawie pielgrzymki prosimy kierować wyłącznie do Przewodniczącego Komitetu ks. d-ra Hilchena (Warszawa, Jezuicka 6).

Warszawa 9/I 1925.

Sekretarz: *Ks. de Ville.* Prezes: *Ks. Adam Pyzowski* (Oboźna 11),

Pielgrzymka młodzieży szkolnej do Rzymu. Zarząd Główny Stowarzyszenia księży prefektów, urządzający z okazji

Roku jubileuszowego pielgrzymkę młodzieży szkół średnich i wyższych z Polski do Rzymu, niniejszem zwraca się do Szanownych Rodziców młodzieży z prośbą, by, o ile tylko są w stanie, zechcieli umożliwić swym dzieciom udział w rzeczonej pielgrzymce.

Młodzież dorastająca, modląc się u grobu Książąt Apostolskich, pozyska błogosławieństwo Boskie na dalsze swe życie; będąc na audjencji u Papieża, odda hołd Stolicy Apostolskiej; widząc w Rzymie i w innych miastach zwiedzanych po drodze tyle dzieł genjuszu ludzkiego, rozszerzy swe horyzonty myśli; stykając się z młodzieżą włoską, wyrazi swą sympatję dla narodu włoskiego.

Ojciec Swięty, przyjąwszy dnia 30 grudnia 1924 r. na posłuchaniu prywatnem przewodniczącego komitetu pielgrzymki młodzieży ks. prefekta Hilchena, wyraził się, że „dzień, gdy będziemy mogli przyjąć u siebie i pobłogosławić młodzież polską z okazji odbycia przez nią pielgrzymki jubileuszowej, będzie dla nas dniem radości i serdecznego zadowolenia. — Powiedz, mówił Namiestnik Chrystusowy, że młodzieży polskiej oczekuje Papież jak ojciec swych ukochanych dzieci; niech młodzież ta przybędzie, byśmy ją mogli widzieć i cieszyć się nią. Tobie, Komitetowi, Rodzicom i wszystkim dzieciom z serca błogosławię“.

Niechże katolickie polskie społeczeństwo sprawi swemu Ojcu tę radość, której się spodziewa.

Pielgrzymkę poprowadzi osobiście Jego Eminencja, ks. Kardynał Kakowski; odbędzie się więc ona pod Jego dostojnym protektoratem.

Wszelkich informacyj udziela przewodniczący komitetu, ks. dr. Hilchen, Warszawa, Jezuicka 6.

Warszawa, dnia 9/I 1925 r.

Sekretarz: *ks. Feliks de Ville.* Prezes: *Ks. Adam Pyzowski.*

———————

Egzamin kwalifikacyjny dla XX. Prefektów.

1. Egzamin powyższy odbędzie się w Warszawie 15 i 16 kwietnia 1925 r., t. j. we środę i czwartek po niedzieli wielkanocnej, o godzinie 10 rano w Collegium Theologicum (ul. Traugutta Nr. 1).

2. Do egzaminu kwalifikacyjnego przystąpić mogą tylko ci Księża Prefekci, którzy byli nauczycielami religji przed końcem 1923 r. i wykażą się przynajmniej trzyletnią praktyką nauczycielską w szkole średniej lub seminarjum nauczycielskiem w wymiarze 14 g. tygodniowo oraz przesłuchali 3 wakacyjne kursy ministerjalne katechetyczne.

3. Księża Prefekci, który posiadają wyżej wymienione kwalifikacje, lecz przesłuchali 2 kursy katechetyczne, winni wnieść do Naczelnego Wizytatora nauki religji podanie z prośbą o dopuszczenie do egzaminu kwalifikacyjnego.

4. Wszyscy Księża Prefekci, którzy pragną poddać się egzaminowi kwalifikacyjnemu, winni do 1 marca 1925 r. wnieść odpowiednie podanie do Naczelnego Wizytatora nauki religji.

5. Księża Prefekci, którzy pragną poddać się egzaminowi kwalifikacyjnemu, obowiązani są przed egzaminem wnieść na ręce Naczelnego Wizytatora pewną kwotę, która przeznaczona będzie na wydatki, związane z urządzeniem egzaminu i powołaniem komisji egzaminacyjnej do Warszawy. Wysokość wpłaty uzależniona będzie od liczby uczestników.

6. Przyjezdni kapłani muszą osobiście uprzednio postarać się o mieszkanie w Warszawie (2—3 dni).

7. W skład komisji egzaminacyjnej wchodzą kapłani, którzy prowadzili wykłady na wakacyjnych kursach katechetycznych.

Zakres egzaminu naukowo-pedagogicznego dla czynnych Księży Prefektów szkół średnich, którzy przesłuchali wakacyjne kursy ministerjalne katechetyczne (Roz. Ministra W. R. i O. P. z dn. 15 września 1923 r. w sprawie kwalifikacyj zawodowych duchownych rzymsko-katolickich do nauczania religji w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich państwowych i prywatnych § 3 lit. 7).

I. Apologetyka i Dogmatyka.

1. Dowody istnienia Boga (uwzględnić potrzeby szkoły średniej). 2. Bóstwo Chrystusa Pana (uwzględnić materjał, znany z Biblji). 3. Ustrój Kościoła katolickiego. 4. Duchowość i nieśmiertelność duszy. 5. Stan nadnaturalny człowieka; grzech pierworodny i jego skutki. 6. Nauka o łasce. 7. Msza Święta. 8. Eschatologja (rzeczy ostateczne).

II. Etyka.

1. Norma moralności. 2. Prawo i jego rodzaje. 3. Sumienie. 4. Poczytalność czynów ludzkich i jej ograniczenia. 5. Cnota — charakter. 6. Cnota miłości Boga i bliźniego. 7. Obowiązki społeczne 8. Pojedynek a wojna.

III. Pedagogika.

1. Ks. Prefekt jako duszpasterz. 2. Cel nauczania religji w szkole średniej. 3. Powstawanie wyobrażeń i pojęć religijnych. 4. O uczuciach religijnych i ich kształceniu. 5. O popędach i ich kształceniu. 6. Kształcenie woli. 7. Wychowanie młodzieży w okresie dojrzewania. 8. Kwestja seksualna a nauka religji. 9. Życie religijne i jego pielęgnowanie w okresie dojrzewania. 10. Wpro-

wadzanie młodzieży w ducha modlitwy. 11. Osoba prefekta — wychowawcy i jego stosunek do wychowanka.

IV. Metodyka.

1. Metoda naprowadzająca (indukcyjna) i objaśniająca (dedukcyjna). 2. Metoda nauczania katechizmu na tle Biblji. 3. Liturgika jako wprowadzenie ucznia w ducha Kościoła. 4. Metoda nauczania historji Kościoła. 5. Metoda nauczania dogmatyki i etyki. 6. Układ egzorty szkolnej dla młodzieży i wyższych klas gimnazjalnych. 7. Plan nauki w szkołach średnich Polski i dostosowane doń podręczniki.

Naczelny Wizytator nauki religji

Ks. A. Ciepliński.

SPRAWOZDANIA Z KÓŁ.

Sprawozdanie z działalności Koła księży prefektów Arch. Warszawskiej.

Okres sprawozdawczy obejmuje roczną działalność Koła księży prefektów Arch. Warszawskiej od dnia 18 grudnia 1923 r. do dnia 16 grudnia 1924 r.

Dnia 18 grudnia 1923 r. na walnem zebraniu Koła związku prefektów, zgodnie ze statutem, odbyły się wybory 6 członków zarządu na miejsce wybalotowanych oraz tych, którzy się zrzekli godności członków zarządu. Wybory dały wynik następujący: na na prezesa powołano ks. prof. M. Węglewicza, na członków zarządu wybrano księży: Choromańskiego, Tana de Ville'a, Hilchena i Krawczyka.

Tak zreorganizowany zarząd rozpoczął intensywną pracę, by podać członkom koła w formie referatów i odczytów wskazówki czysto metodyczne, niezbędne w pracy prefektowskiej, oraz skierował uwagę na przygotowanie dalsze prefekta przez pogłębienie jego wiedzy specjalnej.

Zebrań ogólnych w okresie czasu sprawozdawczego przy przeciętnej frekwencji na posiedzeniach 50% przy ogólnej liczbie 110 członków odbyło się 15, zarządu 13, przy ogólnej liczbie do 70%, co jest miarą zainteresowania się pracami koła.

Znamiennym rysem pracy koła jest cały szereg referatów i wykładów, które zorganizowało koło i wygłosili członkowie tegoż koła oraz zaproszeni prelegenci. Referaty te podzielić można na dwie grupy:. 1-o Referaty, mające na celu pogłębienie wiedzy historycznej, do których należą:

Lekcja pierwsza z historji Kościoła — ks. prof. Węglewicz,

Lekcja o męczeństwie chrześcijan — ks. prof. Dybowski.

Lekcja o św. Stanisławie biskupie — ks. prof. Węglewicz.

Znaczenie kaplicy Sykstyńskiej w sztuce kościelnej — ks. prof. Korsak.

Teksty historyczne, używane w szkole średniej — ks. prof. Dybowski.

O gnostycyzmie — ks. prof. Tomczak.

2-o. Referaty natury ogólniejszej, które łączą się z pracą prefekta.

Uwagi o rekolekcjach — ks. prał. M. Nowakowski.

O korzystaniu z dzieł literaury świeckiej na konferencjach rekolekcyjnych — ks. prof. Tomczak.

O podręcznikach — ks. R. Archutowski.

Religja jako przedmiot wychowawczy w szkole pracy — ks. prof. Pachnicki.

Podniesienie myśli religijnej w Polsce — prof. Stan. Grabski.

Jubileusz ks. arcybiskupa Mercier'a — ks. biskup M. Godlewski.

Myśli religijne w rodzinie Połanieckich — ks. Br. Kulesza.

Uwagi o książce p. dyr. Górskiego: Stosunek szkół powszechnych do średnich ogólnokształcących i zawodowych — ks. prof. St. Kuczyński.

Alkoholizm wśród młodzieży szkolnej — ks. Sopoćko.

A przytem dodać należy „sprawy bieżące", które były na porządku dziennym każdego zebrania ogólnego, a które nastręcza nam bogate w rozmaitości życie szkolne.

Pozatem koło zawiązuje bezpośredni kontakt z kurją Arch. przez swój zarząd i przez delegatów swoich (ks. prał. Korsaka i ks. prof. Węglewicza), bierze czynny udział w komisji, mającej na celu uregulowanie stosunków pomiędzy księżmi proboszczami i prefektami. I dzięki życzliwemu poparciu J. Em. ks. Kardynała i dobrej woli księży proboszczów dochodzi do zgody, która jako prawo diecezjalne zostaje ogłoszona w Wiad. Arch. w Nr. 11 1924 r. Zarząd daje inicjatywę urządzenia akademji ku czci św. Stanisława Kostki, która w tym roku wypadła bardzo okazale, oraz organizuje spowiedź Wielkanocną.

Koło bierze udział w życiu publicznem, społecznem, zapisując się na 25 akcyj Banku polskiego z prawem do 1 głosu, zgłaszając swój akces do walki z demoralizacją pośród młodzieży szkolnej, uczestnicząc w zjeździe międzynarodowym nauczycieli szkół średnich oraz w obchodach jubileuszowych p. Sosnowskiego i p. Sikorskiej.

Mimo wysiłków, zarządowi koła nie udaje się przeprowadzić stałej organizacji pracy komisyjnej, zapoczątkowanej w latach ubiegłych.

Tylko 3 komisje: adoracyjna, do egzort szkolnych i ku czci św. Stanisława okazały żywotną działalność. Komisja redakcyjna,

utworzona w celu zasilenia pracami Miesięcznika Katechetycznego, nie ujawniła swej działalności.

Z ramienia koła zorganizowana działalność w ciągu roku sprawozdawczego pod przewodnictwem wiceprezesa zarządu ks. Koryckiego prowadziła sekcja księży prefektów szkół powszechnych, odbywając co miesiąc posiedzenia w siedzibie koła, obmyślając metody i rozkład pracy, zwłaszcza w poście, gdyż spowiedzi szkół pp. katechetek wzięli na siebie księża prefekci. Sprawozdanie szczegółowe z działalności sekcji przechowuje się w protokółach tejże.

Dodać trzeba jeszcze, że z ramienia J. Em. ks. Kardynała żywy udział w pracach koła bierze naczelny wizytator ks. prał. Ciepliński, który otacza koło swą życzliwością i nie szczędzi rad, wskazówek i pomocy kołu.

Nowe wybory, dokonane 16 grudnia ub., roku dały rezultat następujący: Prezesem został wybrany ponownie ks. prof. M. Węglewicz, członkami zarządu ks. ks. Archutowski, Tan. Krawczyk, Korycki, Szwejnic, Duda-Dziewierz, Jan Wasiak i Hilchen.

———————

RECENZJE I SPRAWOZDANIA.

P. Paulinus Schöning, O. C. D. **Unsere Mädchenerziehung.** 8⁰, str. 112. Donauwörth.

Ktoby myślał, że książka o wychowaniu dziewcząt da mu całokształt zagadnienia, ujęty należycie ze stanowiska pedagogji chrześcijańskiej, tego spotka zawód, ale nie jest to rzecz bez wartości ogólnej, a przedewszystkiem duże mogła mieć znaczenie na terenie swej ojczyzny Bawarji, dla której specjalnie powstała.

Ciekawą jest geneza książki, co równocześnie jest przyczyną jej braków. Powodem napisania były odpowiedzi byłych wychowanek internatów klasztornych Bawarji, które mają nawet osobny związek. By zdać sobie sprawę ze stanu wychowania dziewcząt, które w Bawarji odbywa się prawie wyłącznie w internatach, rozpisano ankietę z 4 pytaniami. Otrzymano tylko 56 odpowiedzi. Nie podano, na ile zapytań tylko tyle. Te odpowiedzi są treścią książki, której podział stworzyły pytania ankiety. Materjał miano więc bardzo szczupły i naprawdę nie dający pojęcia o tem, jak ogół wychowanek patrzy dzisiaj na swe lata internatowe. To, co autor przytoczył, jest sprzeczne, względnie świadczy o dowolności autora, bo jeśli np. są skargi na protekcjonizm, na kochania się w zakonnicach, pisywanie listów do studentów i t. p., to nie można z tem pogodzić głosów o wielkiej czci dla nauczycielek i zakonnic, o wielkich wartościach internatu. Autor byłby tego uniknął, gdyby był podał statystykę odpowiedzi tak i nie. Przez to nie osiągnął

związek internatów ścisłego pojęcia o stanie wychowania internatowego, lecz tylko przypuszczenia, uwagi co do zmian drobnych.

Autor skorzystał jednak z ankiety w inny sposób. Odpowiedzi dobierał tak, że co do najważniejszych punktów wychowania dziewcząt i pod ich pretekstem podał w sposób popularny, łatwy najważniejsze maksymy, których wychowanie internatowe w Bawarji powinno stę trzymać. Należy zaznaczyć, że wszystkie są trafne, mądre. Mówi o wszystkiem, a zawsze delikatnie, zwłaszcza gdy chodzi o hygjenę dziewcząt.

Powstaje teraz pytanie, jaki jest stan naszego wychowania internatowego. Krążą nieraz o niem wieści, jak o żelaznym wilku. Czyby nie należało u nas, może via Zarząd Główny, zrobić zestawienia, w czyjem ręku są u nas internaty, jaki jest porządek domowy, tryb życia. Objąćby należało internaty nie tylko te, które są przy szkole, ale także takie, w których uczenice mieszkają, a chodzą do szkół publicznych. Drugim dopiero etapem byłoby zyskanie odpowiedzi od wychowanek poszczególnych zakładów wychowawczych i brać tylko te, które są związane z szkołą.

X. T. D.

KRONIKA.

Stan szkolnictwa w Polsce. W roku szkolnym uczęszczało do szkół powszechnych $3^1/_2$ miljona dzieci, do szkół średnich i zawodowych 400.000, do szkół wyższych 40.000. Razem liczba dzieci, uczęszczających do szkół dochodzi do 4 miljonów. Jeszcze jednak około miljona dzieci nie chodzi do szkół, ale zmiana na lepsze od kiedy sami jesteśmy panami u siebie, zaszła bardzo znaczna. Pod rządami zaborczemi było na ziemiach Polski 15,133 szkół i przeważnie z niepolskim językiem wykładowym. Obecnie jest ich 30.000, z tego 4.398 w b. dzielnicy pruskiej, 18.950 w b. dzielnicy rosyjskiej, 6.417 w b. dzielnicy austrjackiej, 618 w województwie śląskiem. Szkół powszechnych z ruskim językiem wykładowym jest przeszło 3.000, z niemieckim 1,549, jest także parę szkół z językiem wykładowym białoruskim, litewskim i czeskim.

Seminarjów nauczycielskich jest w Polsce 130, gimnazjów 225, szkół i kursów zawodowych 586, szkół wyższych 16. Ponadto są szkoły prywatne: około 1000 ludowych, 65 seminarjów nauczycielskich, 485 gimnazjów, 2 szkoły wyższe.

Nauczycieli ma Polska: w szkołach powszechnych 62.626, w seminarjach 2.055, w gimnazjach 12.500, w szkołach zawodowych 900, w szkołach wyższych 2.000. Ponadto kilka tysięcy w szkołach prywatnych. Razem liczba nauczycieli dochodzi do 90.000.

Wydatki na oświatę na ziemiach polskich wynosiły przed wojną 62,000.000. Budżet Państwa polskiego na rok 1924 wynosił

na oświatę 241,621.000 złotych. Na każdego mieszkańca Polski przypada mniej więcej $8^1/_2$ zł. na głowę, we Francji 13 zł., w Anglji 21 zł.

Niezdrowym u nas objawem jest znaczna liczba szkół średnich i wyższych w porównaniu ze szkolnictwem powszechnem. W dziedzinie szkolnictwa średniego i wyższego istnieje u nas prawie że „nasycenie“, a w dziedzinie szkolnictwa powszechnego i zawodowego są jeszcze ogromne luki i miljon dzieci bez szkół będzie stale podtrzymywał wysoki procent analfabetów w Polsce. Na szczęście zwrócono już na to uwagę i zmiany na lepsze będą chyba postępować z roku na rok.

Z jakich stanów i zawodów pochodzi nasze nauczycielstwo? Wśród nauczycieli jest synów: rolników 49·6%, urzędników i oficjalistów 18%, nauczycieli 9%, kupców i przemysłowców 6%, rzemieślników 15%, robotników 2·4%. Wśród nauczycielek córek: rolników 20%, urzędników i oficjalistów 43%, nauczycieli 8·5%, kupców i przemysłowców 18·8%, rzemieślników 7·3%, robotników 2·4%. Znaczny odsetek nauczycielstwa rekrutuje się z dawnej szlachty, mianowicie wśród nauczycieli 13%, wśród nauczycielek 37·8%.

Szkolnictwo polskie w Brazylji w dobie obecnej. Szkolnictwo prywatne w Brazylji cieszyło się do roku 1918 wielką swobodą, którą gwarantowała konstytucja. Pod wpływem wojny światowej powstał prąd, który chce całą ludność napływową zamienić w Brazylijczyków. Zaczęto zwalczać szkoły, utrzymywane przez obce narodowości, a więc przedewszystkiem trzy południowe stany: Paranę, Santa Catharinę i Rio Grande do Sul, gdzie żywioł obcy (Polacy, Niemcy, Włosi) góruje nad miejscowym. Potworzono w tym celu szkoły rządowe, t. zw. szkoły „federalne“ w liczbie 450, które, nawiasem mówiąc, są karykaturą szkoły, bo nauka w nich odbywa się po pół godziny dziennie, a czasami nie odbywa się tygodniami z powodu wyjazdu nauczyciela.

Na terenie, zamieszkałym przez Polaków w tych południowych stanach Brazylji istnieje:

	szkół:	z ilością dzieci:
w Paranie . .	76	3470
w Santa Catharina	14	576
w Rio Grande do Sul	42	1313
	132	5359

Wiele szkół nie odpowiada swoim wymaganiom z powodu braku odpowiednich nauczycieli. Przeważnie nie mają żadnego programu. Za jedne z najlepszych należy uważać szkoły prowadzone przez Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia i Sióstr Rodziny Marji. Zakonnice najwięcej też skorzystały z polskich kursów nauczycielskich, odbywających się w Kurytybie.

Dla uzdrowienia stosunków jest w toku organizacja szkolna z Wydziałem szkolnym na czele, wprowadzanie planów naukowych, wydanych przez Związek nauczycielski. Za temi zmianami podniesie się poziom nauki, co znów powiększy zaufanie kolonistów do szkoły.

Nauczycielstwo a oświata pozaszkolna. Trzeci Zjazd delegatów Stowarzyszenia chrześcij. narod. nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce (25 i 26 kwietnia 1924) stwierdza konieczność bezzwłocznego podjęcia przez cały naród szerokiej i planowej akcji w celu możliwie zupełnego wytępienia analfabetyzmu w Polsce w jak najrychlejszym czasie.

Zjazd wyraża mocne przekonanie, że akcja kulturalno-oświatowa może mieć tylko charakter ogólno-narodowy i oświadcza, że nauczycielstwo narodowe popierać będzie tylko te prace oświatowe, które podejmowane są pod hasłem ogólnospołecznem i narodowem, a stanowczo uchylać się będzie od udziału w propagandzie klasowej lub partyjnej, szerzonej pod firmą oświaty.

Zjazd uznaje, że dla rozwoju pracy oświatowej szkodliwe jest obecne jej rozdrobnienie, jak również niecelowe jest stwarzanie przy zawodowych organizacjach nauczycielskich swojego odrębnego aparatu organizacyjnego do prowadzenia oświaty pozaszkolnej na własną rękę.

Związek Pol. Naucz. Szk. Pow. t. zw. „Ognisko" staje na innem stanowisku. Stwarza przy każdem ognisku własną pracę oświatową, której odpowiednikiem jest Wolna Wszechnica w Warszawie. Organizuje kursa dla dorosłych. („Ogniska Oświatowe", bibljoteki i czytelnictwo, Koła Młodzieży wiejskiej, teatry ludowe). Dotychczas (10 października 1924), bo nowszych dat niema, powstało 108 referatów oświaty pozaszkolnej przy ogniskach, oraz szereg komisyj, oddziałów, sekcyj oświaty pozaszkolnej. Związek prowadził 68 kursów dla dorosłych, 30 bibljotek, wygłosił odczyty i pogadanki w 53 ogniskach, prowadził 13 kół młodzieży, 55 teatrów ludowych i t. d. Przy pomocy Y. M. C. A. założył Uniwersytet Ludowy w Szycach pod Krakowem, który ma „wychowywać w duchu tego typu obywatela, jak go my pojmujemy".

———————

Za pozwoleniem władzy duchownej.

Redaktor: *Ks. Prof. Dr. Zygmunt Bielawski.*

Ks. Bielawskiego, który wyjechał na kurację, zastępuje do 1/VII 1925
Ks. Dr. Teofil Długosz.

Z drukarni „Bibljoteki Religijnej".